Cena 20 gr.

Rok I. Warszawa, Sobota 16 marca 1929 r. Nr. 37.

POLSKA

Redakcja i Administracja: Krak. Przedm. 71. Tel. Redakcji 503-59. Administracji 240-15. P.K.O. 19-119

Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

EMIGRACJA

Polska jest krajem wyjątkowo bogato uposażonym przez naturę we wszelkiego rodzaju bogactwa przyrodzone. Mamy u siebie urodzajną glebę, olbrzymie lasy, rzeki spławne, nadające się na drogi wodne, domagające się jedynie uregulowania. W ziemi naszej spoczywają niezmierne bogactwa mineralne. Posiadamy własny węgiel w wielkiej obfitości, własne rudy, własną sól. Mamy u siebie jedne z najbogatszych w świecie tereny naftowe, które — jak wiadomo — stanowią dzisiaj o całkowitej niezależności państwa. Mamy jedne z najbogatszych w świecie źródła lecznicze, wody wszelkiego rodzaju z powodzeniem współzawodniczące z wodami znanemi w Europie i poza Europą. Mamy najpracowitszy pod słońcem lud. I nieogarnięte poprostu przed sobą możliwości.

Zdawałoby się więc, że taki właśnie kraj, jeden z najbogatszych, jeśli wogóle nie najbogatszy w całej Europie, z ludnością zdolną i pracowitą, po odzyskaniu swej niepodległości kipieć poprostu będzie pracą, rosnąć w nim będą bogactwa i dobrobyt, a każda para rąk będzie należycie użyta, każdy człowiek znajdzie dla siebie zajęcie, nic w niem nie będzie zmarnowane. A po dziesięciu latach winniśmy być już w rzędzie tych narodów, które eksportują produkcję swą we wszystkie nieomal zakątki świata. Toć mamy nawet własny gościniec morski, który nam taki eksport ułatwia.

A tymczasem rzeczywistość mówi nam wręcz coś odmiennego. Mimo naszych bogactw przyrodzonych, jesteśmy biedni, kto wie czy nie najbiedniejsi w Europie. Mimo zalet naszego ludu pracujemy mało i źle, wskutek czego nie pomnażają się kapitały i nie rosną oszczędności. Ubożejemy w każdym dniem, gdyż system rządzenia w naszym kraju wcale do pomnożenia tych kapitałów ani oszczędności nie zmierza, ale właśnie systematycznie je niszczy. Praca i produkcja przywalone są niespotykanym nigdzie ciężarem ograniczeń i trudności, hamujących normalny rozwój życia gospodarczego. Zasada indywidualistyczna w normalnym ustroju ekonomicznym pogwałcona jest na każdym nieomal kroku. Postępujemy po drodze stopniowej etatyzacji państwa. Ciasne doktrynerstwo usuwa w cień trzeźwe i zdrowe zasady prawdziwego postępu i rozwoju. Jesteśmy w położeniu owego człowieka z przypowieści ewangelicznej, który zakopał był swój talent do ziemi, miast użyć go w sposób rozumny.

I dlatego to w kraju, w którym każda para rąk jest potrzebna dla pracy, gdzie każdy człowiek stanowi prawdziwe bogactwo, jedyne cyfry stale wzrastające i stanowiące największą pozycję w naszym eksporcie — to cyfry eksportu żywej krwi narodu.

Emigracja z kraju naszego przed wojną była zjawiskiem zrozumiałem. Nie stanowiliśmy własnego państwa, nie mieliśmy możności regulowania swobodnego zagadnień gospodarczych, mieliśmy natomiast naprzeciw siebie zdecydowanie wrogą politykę państw zaborczych. Nie dziw więc, że takie położenie z natury rzeczy wywoływało stan nienormalny, z którego ucieczką była bezplanowa zawsze i dzika emigracja. Z chwilą jednak, kiedy odzyskaliśmy własne państwo i zaczęliśmy sami gospodarzyć u siebie, zdawało się, że przyszedł wreszcie kres tej dzikiej emigracji z kraju, i że jeśli już zjawiska samego tak rychło usunąć nie będziemy mogli, to w każdym razie jesteśmy w możności i w obowiązku uregulować je w sensie dla interesów państwowych i narodowych korzystnym.

Fakty wszakże mówią, że tak jak i w innych dziedzinach tak samo w dziedzinie emigracji mamy niesłychany rozgardjasz, że w polityce emigracyjnej panuje chaos, bezplanowość, że samo zjawisko emigracji nietylko nie zostało uregulowane w sposób właściwy, ale naodwrót wyraża się ono w cyfrach i faktach poprostu przerażających.

Na posiedzeniu sejmowej komisji emigracyjnej w dniu 14 b. m. p. Minister Pracy i Opieki Społecznej, dr. Stanisław Jurkiewicz wygłosił przemówienie o całokształcie zagadnień związanych z polską polityką emigracyjną. Z przemówienia tego dopiero widać, jaki chaos i bezplanowość panuje w tej właśnie niesłychanie doniosłej dziedzinie.

P. Minister nie przytoczył dokładnych cyfr dotyczących eksportu żywej krwi narodu, nie podał niczego, coby w sposób jasny przedstawiało politykę rządu w doniosłej kwestji emigracyjnej. Ograniczył się jedynie do zilustrowania bardzo powierzchownego niektórych danych, nie siląc się nawet ani na genezę samego zjawiska emigracji w dobie niepodległego państwa polskiego, ani nie analizując przyczyn niektórych faktów, zdaniem naszem, wysoce niepokojących, a ściśle związanych z emigracją polską. Jedynie ciekawe, co zakomunikował p. Minister to było chyba to, że kontyngent sezonowych emigrantów polskich do Niemiec wynosić będzie rocznie obecnie około 100 tysięcy głów. Wyznanie zaiste zajmujące i niezmiernie charakterystyczne dla obecnych stosunków gospodarczych w obu krajach.

Z przemówienia p. Ministra Jurkiewicza wyjmujemy jedno zdanie, wobec którego stajemy niejako bezradni, nie wiedząc nawet jak je potraktować. Oto powiedział p. Minister m. in.: „Wiemy dobrze, że przyrost naturalny roczny parokotnie przerasta roczny ubytek netto ludności drogą emigracji". Jestto albo całkowita nieznajomość przedmiotu, albo może lapsus, domagający się sprostowania. Przyrost ludności w Polsce, niestety, nietylko nie parokrotnie, ale bardzo niewiele przewyższa cyfry emigracyjne. Przyrost ten obraca się bowiem mniej więcej w cyfrze około pół miljona rocznie, gdy tymczasem ubytek ludności, nawiasem mówiąc najzdrowszej fizycznie i w wieku najbardziej zdatnym do pracy, obraca się w cyfrze około 450 tysięcy. Gdzież więc owo porokrotne aż przewyższenie przyrostu ludności nad emigracją?

Innym razem na innem miejscu rozprawimy się z polityką emigracyjną, obecnie chodzi nam jedynie o stwierdzenie ponurych faktów tuż po przemówieniu p. Ministra na tematy polityki emigracyjnej. Stwierdzamy, że polityka emigracyjna jest bezplanowa, że jest dzika, że pozbawiona ona jest jasno wytkniętych dróg, dalej, że stanowi ona niejako jeden ze środków przy pomocy których reguluje się pośrednio kwestję bezrobocia w kraju, że — jak to powiedział w sposób szczery p. Minister — „w swych konsekwencjach prowadzi do pewnego wpływu na częściową naprawę struktury agrarnej" w Polsce, ale ani kwestji bezrobocia nie rozwiązuje, ani kwestji agrarnej nie załatwia, uboży natomiast kraj, pozbawia go najlepszych rąk do pracy, czyni z nas jedyny rynek podaży żywej krwi dla krajów potrzebujących sił ludzkich do pracy. Robotnik polski pracuje na bogactwo niemieckie, trzebi puszcze dzikie w krajach zamorskich, staje się podglebiem dla innych narodów, jako że w kraju, który chociaż od natury tak bogato jest uposażony we wszystkie dary, wyżywić się nie jest w stanie.

Bo.— mówmy sobie w oczy otwarcie —niema w kraju tym ani ładu ani składu, niema w nim porządku. Chociaż skądinąd trzeba przyznać, że naród sam w sobie jest pracowity, trzeźwy, rozumny, że drzemią w nim siły zdrowia i mocy niezwykłej, że posiada wbrew wszystkim bajkom szerzonym uporczywie przez ludzi małodusznych i małych, umysły wielkie, sumienia czyste.

Tylko życie tego narodu składa się z samych niestety paradoksów nieznośnych.

Boleslaw Szczepkowski.

PAKT KELLOGGA

WASZYNGTON, (PAT). Otrzymano tu wiadomość, iż nacjonalistyczny rząd chiński ratyfikował pakt Kellogga. Wobec tego, z pośród 15-tu państw pierwszych sygnatarjuszy paktu, Japonja jest jedynem państwem, która nie zawiadomiła jeszcze o ratyfikacji paktu.

POWSTANIE W MEKSYKU

ROZSTRZELIWANIE POWSTAŃCÓW. — PORAŻKA WOJSK RZĄDOWYCH.

MEKSYK, (PAT). Czterech oficerów wojsk powstańczych jen. Jezus Aguirre zostało na mocy wyroku sądu polowego rozstrzelanych w Vera Cruz. 21 innych oficerów skazano na więzienie. Sam jen. Aguirre ukrywa się w górach Tehuantepec, oczekując na sposobność opuszczenia kraju. Skądinąd kwatera główna wojsk powstańczych donosi, że wojska związkowe poniosły klęskę w pobliżu Higueras, gdzie powstańcy wzięli do niewoli 280-ciu żołnierzy oraz wielką ilość broni.

ZWYCIĘSTWO RZĄDU POINCARE'GO

PARYŻ, (PAT). Większość dzienników omawia zwycięstwo, odniesione wczoraj przez rząd, zauważając, że uchwalenie projektów ustaw, dotyczących kongregacyj jest obecnie zapewnione, a większość rządowa jasno określona.

DZIEŃ POLITYCZNY

W RZĄDZIE.

P. Premjer Bartel był wczoraj przyjęty przez p. Prezydenta Rzplitej na godzinnej audjencji. Popołudniu podczas posiedzenia sejmowego odbyło się posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Ministrów, na którem załatwiono kilka spraw aktualnych.

W związku z poselskiemi wnioskami natury gospodarczej na jednem z najbliższych posiedzeń Sejmu p. Bartel wygłosi w sprawach gospodarczych państwa dłuższe expose.

TRYBUNAŁ STANU.

Członkowie Trybunału Stanu odbyli posiedzenie dla zapoznania się z regulaminem i przewidzianym przez ustawę sposobem prowadzenia rozpraw. Miejscem rozpraw Trybunału Stanu mają być sale komisyjne Sejmu.

Trybunał Stanu sklada się z 12 członków, w czem 8 wybranych przez Sejm i 4 przez Senat. Z ramienia Sejmu do Trybunału Stanu wchodzą sami adwokaci, pp.: Bolesław Bielawski (Kl. Nar.), Antoni Bogucki (B.B.), Aleksander Lednicki (B.B.), Jarosław Oleśnicki (Ukr.) Aleksander Raczyński (B.B), Wacław Szumański (Wyzw.), Tadeusz Tomaszewski (PPS) i Piotr Zubowicz (BB); z ramienia Senatu: prof. Uniw. Oswald Balcer (Kl. Nar.), b. wicemin. spr. wewn. Józef Beck (BB), b. sen. Z. Nowicki (Wyzw.) i jenerał Lucjan Żeligowski (BB).

Jak wiadomo p. Nowicki nie przyjął mandatu i stronnictwo Wyzwolenie wysuwa na jego miejsce adwokata Wacława Łypacewicza. Krążą pogłoski, o zrzeczeniu się również mandatu przez prof. Balcera.

Przewodniczącym Trybunału Stanu jest pierwszy prezes Sądu Najwyższego, a więc w chwili obecnej p. Supiński.

SIEDZIBA PREZYDENTA RZPLTEJ.

Zarząd gmachów reprezentacyjnych w porozumieniu z M. W. R. i O. P. i Min. Robót Publicznych powziął decyzję co do pozostawienia Zamku Królewskiego, jako stałej oficjalnej siedziby Prezydenta Rzeczypospolitej. Wobec powyższego rozpocznie się jeszcze w roku bieżącym budowa nowych apartamentów i sal reprezentacyjnych w lewem skrzydle Zamku, które będzie wyłącznie przeznaczone na tę siedzibę i nie będzie dostępne dla zwiedzającej publiczności.

P. PREZES PROKURATORJI JENER.

W dniu dzisiejszym przyjął na audjencji prezesa Prokuratoji Jeneralnej p. Bukowieckiego nowy kierownik Ministerstwa Skarbu. W najbliższych dniach zdecydowana będzie sprawa zgłoszonej przez prezesa Bukowieckiego prośba o dymisję.

RZĄD A LITERATURA.

Ministerstwo Oświaty powołało do życia specjalną komisję opinjodawczą dla spraw literatury w Polsce, w skład której wejdzie 15 najwybitniejszych pisarzy i literatów. Pierwsze posiedzenie komisji odbędzie się 20-go b. m. w M. W. R. i O. P. Na porządku dziennym znajdzie się między innemi spraw utworzenia Akademji Literatury.

W SEJMIE

Posiedzenie z dnia 15 marca.

Wczorajsze posiedzenie Sejmu poświęcone było przedewszystkiem załatwianiu spraw drobniejszej wagi.

Odesłano więc do komisji w pierwszem czytaniu kilka projektów rządowych, następnie zaś w sprawie syndykatu dla eksportu trzody chlewnej uchwalono po referacie p. Maksymiljana Malinowskiego (Wyzw.) i przemówieniach pp.: Eidensteina (Koło Żyd.), Łuckiego (Ukr.), Sochy (Str. Chł.), Stapińskiego i Sanojcy (B.B.) rezolucję wzywającą Rząd, by stopniowo przekształcał ten syndykat, złożony dotąd jedynie z żywiołu kupieckiego, w zrzeszenie producentów i by wprowadził do syndykatu i do jego rady nadzorczej przedstawicieli spółdzielni i organizacyj rolniczych. Poprawka p. Sochy aby wstęp do Syndykatu był umożliwiony wszystkim kupcom bez wyjątku, została odrzucona.

W dalszym ciągu posiedzenia przyjęto rezolucję wzywającą Rząd do wniesienia projektu ustawy o standaryzacji wywozu masła zagranicę, a do tego czasu nadzorowania wywozu masła, dalej uchwalono ustawę o opłatach od ogierów nie posiadających świadectw uznania, przyczem początek pobierania opłat (w wysokości 50 zł. od sztuki) przesunięto z r. 1930 na 1931, — przyjęto rezolucję w sprawie odpisania opłaty za przewóz węgla dostarczonego ludności dotkniętej powodzią w r. 1927 i nowelę do dekretu p. Prezydenta Rzpltej w sprawie czasowego mieszkania dla zwolnionych robotników rolnych. Dekret przedłużył prawo zajmowania mieszkania przez zwolnionego robotnika rolnego do 31 maja każdego, obecna nowela przedłuża ten termin do 30 czerwca, a oprócz tego ponieważ dekret wygasa z dniem 31 maja 1929 r. przedłuża jego ważność o rok.

Nowelę tę referował pos. Pużak (P.P.S.). W dyskusji zabierali głos pp.: Podoski (B.B.) i Hartglas (Koło Żyd.) stawiając poprawki, które jednak upadły. P. Podoski zarzucił projektodawcom tendencję wykazania robotnikom rolnym, że Sejm lepiej dba o nich, aniżeli Prezydent (co wywołało wielką wrzawę na ławach socjalistów) oraz chęć przeniesienia niezdrowych stosunków miejskich na wieś, gdyż projekt wprowadza do mieszkania służby rolnej obok robotnika najętego, przymusowo jeszcze robotnika zwolnionego i nawet bez zgody nowego robotnika.

Izba przyjęła ustawę w drugiem czytaniu. Trzeciemu czytaniu sprzeciwił się p. Podoski. (Okrzyki na lewicy: Skandal, żeby sprawę przewlekać i sesję potem zamknąć!).

Dłuższą dyskusję wywołało sprawozdanie komisji prawniczej o wniosku Klubu Ukraińskiego w sprawie ponownego utworzenia sądu grodzkiego w Nowem Siole (pow. Tarnopol), który istniał tam od r. 1854 i na mocy dekretu o dyslokacji sądów powiatowych z r. 1928 został zniesiony.

Sprawozdanie referował p. Zahajkiewicz (Kl. Ukr.). Pos. Podoski oświadczył, że uchwała komisji zapadła bez dostatecznego zbadania sprawy i postawił wniosek o odesłanie sprawy z powrotem do komisji.

W dyskusji pos. Baran (Kl. Ukr.) powołał się na protesty gmin okolicznych przeciw zniesieniu tego sądu, a p. Jaruzelski (B.B.) na mnóstwo petycyj, żądających właśnie, aby sąd ten przeniesiono, gdyż Nowe Sioło jest wioską liczącą 1000 mieszkańców i wnioskodawcom szło tylko o paru tamtejszych adwokatów. Dyrektor departamentu w Min. Spr. p. Świątkowski przytacza, że jeszcze w r. 1922 komisja oszczędnościowa postanowiła znieść sąd w Nowem Siole jako należący do najgorszych pod względem administracji i orzecznictwa. Ministerstwo sprzeciwia się ustawie i wnosi albo o odrzucenie jej albo o odesłanie do komisji.

W głosowaniu wniosek o odeslanie do Komisji upadł i ustawę przyjęto w drugiem czytaniu.

Następnie przyjęto ustawę o utworzeniu fundacji „Wieś Kościuszkowska“ (szczegóły podawaliśmy niedawno). Z powodu późnej pory pozostałe punkty porządku dziennego, a wśród nich nowela do ustawy paszportowej spadły z porządku. Przystąpiono natomiast do nagłości wniosków.

Wnioski nagłe.

Bez motywowania uchwalono nagłość wniosku w sprawie położenia gospodarczego kraju i konieczności przedsięwzięcia środków zaradczych.

Następnie p. Czapiński (P.P.S.) motywował nagłość wniosku szeregu klubów: (Piast, P. P. S., Kl. Nar., Wyzwolenie, Str. Chłop., Chrz. Dem. i N. P. R.) w sprawie przekroczeń niektórych części budżetu za r. 1928-29. Wnioskodawcom chodzi o to, by smutny fakt przekroczeń budżetowych nie stał się w Polsce systemem. Tymczasem „Wiadomości Statystyczne“ stwierdzają, że za 10 miesięcy roku budżetowego już są przekroczenia: wykonano bowiem budżet w 92 proc. zamiast w 83 proc., a w wydatkach nadzwyczajnych nawet w 130 proc. Art. 7 ustawy skarbowej domaga się ustawodawczego zatwierdzenia przekroczeń, oczywiście przed upływem roku budżetowego. Premjer Bartel wspomniał wprawdzie o przedłożeniu tych przekroczeń do zatwierdzenia, ale dopiero na przyszłej sesji sejmowej i nie określił przytem, kiedy ta sesja się odbędzie. — Ponieważ odnosi się wrażenie, że Rząd nowej sesji w bliskiej przyszłości nie zamierza zwoływać, wnioskodawcy zwracają się do Prezesa N. I. K. z prośbą o udzielenie szczegółowych informacyj w tej sprawie.

Nagłość wniosku uchwalona.

P. Bilak (Kl. Ukr.) uzasadniał nagłość wniosku Klubu Ukraińskiego w sprawie zajść w Żabczu. Wniosek domaga się wyboru komisji z 7 członków, celem zbadania tej sprawy.

Dyrektor Departamentu p. Potocki przedstawił przebieg zajść. W połowie r. z. przygniatająca większość ludności prawosławnej w Żabczu przeszła na obrządek wschodnio - katolicki na tle zatargu z miejscowym duchownym. Poczęły się zatargi o cerkiew i na żądanie ludności prawosławnej, cerkiew zamknięto i opieczętowano. 19 lutego zerwano pieczęcie i tłum prawosławny z księdzem zamknął się w cerkwi. Dopiero 1 marca obłężeni ustąpili, co odbyło się zupełnie spokojnie, dzięki taktownemu zachowaniu się władz. Zatrzymnao 4 osoby świeckie winne podburzania i zerwania pieczęci. Obecnie panuje zupełny spokój.

P. Sehejda (B.B.): Nas prawosławnych dziwi to, że stronnictwo „Undo“, które niedawno napadło na Rząd, że nie pozwala na szerzenie unji na Wołyniu, dziś broni prawosławnych. Nie widzimy powodu nagłego traktowania tej sprawy. Wniosek jest czysto agitacyjny.

W głosowaniu nagłość przyjęto.

Pos. Gawrylik (Kl. Białoruski Chł. Rob.) uzasadniał nagłość wniosku w sprawie gwałtów, dokonanych na osobie pos. Jana Greckiego podczas pogrzebu ś. p. Makowskiego, sekretarza „Hromady“. Pogrzeb odbył się w Wilnie, i gdy pos. Grecki począł przemawiać nad grobem, policja kazał mu się legitymować, a gdy nie chciał oddać swej legitymacji, przemocą wsadzono go do sań i zawieziono do komisarjatu, gdzie go po godzinie wypuszczono. Czyż nietykalność dla posłów mniejszości istnieje tylko na papierze? Wniosek domaga się zbadania sprawy i ewentualnego ukarania winnych.

Pos. Sapieha (B. B.) przemawia przeciw nagłości, gdyż uchwalenie jej byłoby opowiedzeniem się Sejmu za bezkarnością lżenia Państwa Polskiego pod osłoną nietykalności.

Nagłość przyjęto 106 głosami przeciw 81.

Nowa prowokacja ukraińska.

Pos. Zachidnyj (ukrainiec, dziki) oświadczył następnie, że na jednem z poprzednich posiedzeń Sejmu wygłosił przemówienie, które w drukowanem sprawozdaniu zostało zniekształcone przez opuszczenie niektórych wyrażeń i całych ustępów o znaczeniu politycznem. Mówca zgłasza wniosek o wyrażenie p. Marszałkowi Sejmu votum nieufności.

P. Marszałek: Wniosek będzie postawiony na pierwszym punkcie porządku dziennego najbliższego posiedzenia Sejmu. Zarzut p. Zachidnego jest zbyt poważny, bym go mógł spokojnie znieść. Ponieważ nie mamy stałej większości w parlamencie, przeto uważam się za orędownika wolności każdego ze stronnictw. Proszę jednak zrozumieć, że wolność tej trybuny nie może być nadużyciem. — Większość zarzutów podnoszonych przeciw parlamentowi sprowadza się do tego, że parlament nie panuje nad namiętnościami. Już na poprzedniem posiedzeniu zaznaczyłem, że jest niemożliwą rzeczą dla Marszałka Sejmu milczeć wtedy, kiedy posłowie z zimną krwią, nie w uniesieniu chwilowem, powiadają: ustawy tego państwa mnie nie obowiązują, granice tego państwa także mnie nie obowiązują. Jakto Panowie? Jestem za jak największem rozszerzeniem swobody słowa, ale granicą tej swobody jest prawo. Panowie czytaliście tak cicho, że cztery piąte Izby wraz ze mną nie słyszało mów Waszych i wtedy, zapowiedziałem, że nie można nietykalności trybuny wyszachrowywać. Dla tego cóż dziwnego, jeżeli ja zobaczywszy w sprawozdaniu ustęp, że „okupacja polska wypędziła suwerena z Galicji wschodniej, p. Petruszewicza“, wykreśliłem to. Uważam, że za daleko idzie ta zabawa. (Oklaski na wszystkich ławach, oprócz mniejszości).

Następne posiedzenie odbędzie się w środę o godz. 3-ej. Na porządku dziennym na pierwszym punkcie wniosek p. Zachidnego o votum nieufności dla Marszałka Sejmu, wśród dalszych punktów— otwarcie dyskusyjne nad wnioskiem klubów lewicy w sprawie zmiany Konstytucji i wniosek o pociągniecie b. Ministra Czechowicza do odpowiedzialności przed Trybunałem Stanu.

P. Stolarski (Wyzwolenie) prosił o wyznaczenie posiedzenia, raczej na poniedziałek, gdyż we środę będzie zjazd kółek rolniczych.

Marszałek: Komisja Budżetowa ma bardzo ważne prace i poniedziałek pozostawiono dla obrad tek Komisji. We wtorek święto... (P. Rybarski: Jakie święto?). Proszę nie udawać, że Pan nie wie. Nie będziemy sprzeczać się o Św. Józefa...

WE WŁOSZECH O UKŁADZIE Z WATYKANEM

RZYM, (PAT). Opublikowane tu traktaty laterańskie są szeroko komentowane w kołach politycznych. Naogół w kołach tych panuje zupełna jednomyślność poglądów. Podkreślana jest jasność traktatów i dokładność i precyzja wszystkich sformułowań, przedewszystkiem więc podkreślane jest wyraźne stwierdzenie suwerenności Kościoła, z zachowaniem gwarancyj, uznanych za niezbędne przez Stolicę Apostolską, i jednocześnie wyraźne zaznaczenie, że w niczem nie jest uszczuplona suwerenność włoska, zaczynając od suwerenności terytorjalnej.

SPRAWA IMIGRACJI DO STANÓW ZJEDN.

NOWY JORK. (PAT.). — Ż. A. T. donosi: Prezydent Hoover zwrócił się do naczelnego prokuratora St. Zjedn. z prośbą o wydanie opinji, czy na podstawie obowiązujących ustaw prezydent obowiązany jest podpisać rozporządzenie, na mocy którego kwota imigracyjna zyska moc obowiązującą z dn. 1 kwietnia b. r. Los nowej ustawy zależy od opinji naczelnego prokuratora. Prezydent Hoover jest, jak wiadomo, przeciwnikiem nowej kwoty imigracyjnej.

BUDŻET NIEMIECKI

BERLIN. (PAT.). — Dzisiejszy, drugi dzień debaty budżetowej w Reichstagu wykazał jeszcze wyraźniej, niż dzień wczorajszy, że budżet, wniesiony przez Rząd obecny nie może liczyć dotychczas na żadną wyraźną większość w Reichstagu.

WALKI W AFGANISTANIE

LONDYN. (PAT.). — Daily Express donosi, że w Afganistanie rozpoczęły się znowu działania wojenne. Naczelny komendant wojsk perskich miał przyrzec królowi Amanullahowi pomoc. Sprawozdawca Chicago Tribune potwierdza to doniesienie. Mały oddział perski przekroczył granicę afgańską w pościgu za jednym ze szczepów afgańskich, który plądrował na terytorjum perskiem. Rząd perski uważa krok ten za legalny, ponieważ w Afganistanie niema rządu, do którego możnaby odwołać się w sprawie postępowania rabusiów.

SOWIETY I HABIBULLACH

MOSKWA. (A.W.). — Według doniesień z Kabulu, z zarządzenia emira Habibullacha dokonana została rewizja w przedstawicielstwie Sowietów w Afganistanie. Rewizji dokonano pod pretekstem iż urzędnicy tamtejszego przedstawicielstwa Z. S. S. R. uprawiali agitację na rzecz Amanullacha. W związku z tem miejscowy przedstawiciel Sowietów, Sztark interwenjował, zgłaszając ostry protest i grożąc opuszczeniem Afganistanu. W odpowiedzi na to Habibullach polecił zakomunikować Sztarkowi, iż może przedstawić posłowi sowieckiemu automobile do dyspozycji, w razie gdyby zechciał istotnie opuścić terytorjum Afganistanu.

PRZESTROGA PAPIESKIEJ KOMISJI

CO DO ROSJAN, PRZECHODZĄCYCH NA WIARĘ KATOLICKĄ.

Według cyrkularza Papieskiej Komisji na Rosję z dnia 12 stycznia r. b. Rosjanie prawosławni, chcący powrócić na łono Kościoła katolickiego, powinni być poddawani wstępnej obserwacji i nauczaniu zasad wiary katolickiej. Komisja przestrzega Ordynarjaty, w szczególności do osób, mało im znanych, jak również poleca, aby każdy poszczególny wypadek wyrzeczenia się schizmy przedkładali na jej ręce, ewentualnie na ręce przedstawiciela Stolicy Apostolskiej odnośnej prowincji kościelnej.

Powyższe postanowienie ma w szczególności bardzo ważne znaczenie na terenie ziem północno-wschodnich Rzeczypospolitej Polskiej, gdzie, wobec większego zgrupowania się schizmatyków, przejścia na katolicyzm nie należą do rzadkości.

SOCJALIZM W WALCE Z KAPITALIZMEM

Patrząc nieuprzedzonym umysłem na sto lat istnienia socjalizmu, trudno nie zauważyć, że socjalizm jako forma gospodarcza i system rządów całkowicie zawiódł pokładane w nim nadzieje i, powiedzmy otwarcie, zbankrutował w praktycznem wykonaniu swoich idej. Natomiast okazał się doskonałym jako środek agitacyjny i bardzo skutecznym łącznikiem szerokich mas ludowych, których obrona stała zawsze na pierwszym planie programu socjalistycznego. Dalecy od wszelkiej demagogji partyjnej przyznać musimy, że w zakresie obrony tychże mas i wywalczenia dla nich wielu należnych praw, socjalizm ma wielkie zasługi i choć bynajmniej nie głosił nowych haseł, to jednakże przez silną i sprawną organizację, zwłaszcza stanu robotniczego, stanął na czele ruchu o prawa robotnika i ludu pracującego, fałszywie tylko stawiając kwestję, jakoby on jedynie i sam tylko dbał o tę dziedzinę, a każdy kto doń nie należy, był temsamem wrogiem sprawy ludowej i robotniczej.

Ale nie o to nam chodzi. W tej chwili mamy na myśli program socjalistyczny w jego naczelnych postulatach t. j. walce z kapitałem, socjalizacja i dyktaturą proletarjatu.

Otóż duchowe bankructwo socjalizmu zaznacza się przedewszystkiem w całkowitem niepowodzeniu w zwalczaniu kapitalizmu, a następnie w wewnętrznych sprzecznościach, jakie tkwią w teorji socjalizmu.

Koryfeusze socjalizmu od początku aż po dzisdzień, a w szczególności Marx, Sorel, Lenin, głosili całkowite ujarzmienie i zniszczenie kapitalizmu zapomocą t. z. socjalizacji środków i dóbr produkcji, a tymczasem nietylko w Rosji, gdzie osiągnęli całkowite rządy, ale i w krajach, w których przelotnie dłuższy lub krótszy czas ster rządów był w ich ręku, kapitalizm jeszcze silniej się zaznaczył, niżli przed zwycięstwem politycznem socjalnej demokracji. Charakterystyczną jest rzeczą, że socjaliści objawszy rządy w Austrji, Czechach, Danji, zapomnieli wprost o „socjalizacji", a jeśli robili z nią małe doświadczenia, jak np. w Austrji, coprędzej sami zawrócili z tej drogi, bo upaństwowione całkowicie względnie na pół przedsiębiorstwa wykazywały kolosalne deficyty i obfitowały w nadmierne skandale. Jak wiadomo za czasów dyktatury Lenina w Rosji „socjalizowano" gruntownie, ale już w roku 1921, patrząc na straszne skutki tej anarchji gospodarczej, której następstwem był głód i ostateczna nędza, proklamowano wolny handel i zgodzono się na przypuszczenie zagranicznego kapitału tak, że w r. 1925 Rykow mógł z całą słusznością stwierdzić: „Stosunki kapitalistyczne bardzo szybko przyjęły się u nas". W rzeczywistości dzisiaj naród rosyjski jest ujarzmiony przez kapitał międzynarodowy, a skutki wyzysku kapitalistycznego odczuwa najwięcej robotnik— proletarjusz, któremu zapowiadano wyzwolenie.

Czynnikiem, który może najwięcej podtrzymuje kapitalizm w dzisiejszych czasach, jest przejście **kapitału fabrycznego w kapitał bankowy** i wobec tego czynnika socjaliści okazali się bezsilni. We wszystkich krajach przemysłowych dotychczasowe prywatne przedsiębiorstwa, należące do jednego lub kilku właścicieli przemieniają się w towarzystwa akcyjne. Akcje dostają się na giełdę i zależnie od konjunktury osiągają wyższą lub niższą cenę. W ten sposób umożliwia się bankom zakup akcyj dobrze prosperujących przedsiębiorstw; banki tedy stają się panami i wyłącznie decydują o pracy i robotniku. I jeśli fabrykant lub właściciel przedsiębiorstwa był nieraz wyzyskiwaczem i kierował się kapitalistyczną żądzą zarobku, to jednakże nawet u najgorszych z nich, budziło się od czasu do czasu sumienie, ludzkie uczucie, gdy tymczasem Towarzystwo akcyjne a przedewszystkiem międzynarodowe wielkie banki, zazwyczaj w semickich rękach będące, nie mają serca, nie znają współczucia. Ich wzrok skierowany jest tylko na dochód, obrót, zysk. I jeśli socjalizm nie zdołał się przeciwstawić temu faktowi, oznacza to jego negatywność, siłę burzenia, niszczenia, a natomiast niemożliwość tworzenia stałego, pozytywnego dzieła.

Zresztą w oczach myślących ludzi, walka socjalizmu z kapitalizmem roi się wprost od sprzeczności, gdy idzie o fakty. Wiadomą bowiem jest rzeczą, że socjalizm prawie we wszystkich krajach jest sprzymierzony a przynajmniej bardzo zaprzyjaźniony z żydostwem.

Jego naukowcy, duchowi wodzowie, dziennikarze, posłowie, a więc kierowniczy intelektualni i polityczni liczą wśród swego grona spory procent żydów. A wiadomą jest rzeczą, stwierdzoną dziejami, że żydzi mają szczególny talent nietylko do handlu ale do zysku, zarobku, mnożenia, a więc kapitalizowania. Od wieków są oni sprzymierzeńcami kapitalizmu, o czem świadczy fakt historyczny, że Kościół przez piętnaście wieków walczył z nimi, wydając surowe dekrety przeciwko lichwie. Dowodem wreszcie i dzisiejszy stan rzeczy; wszak wielki kapitał w znacznej w swej części jest w żydowskich rękach. Trudno tedy przypuścić, by obecni żydowscy wodzowie socjalizmu nagle zmienili swe „naturell, otrząsnęli się z zadawnionej wśród nich chęci zysku i stanęli w szeregach wrogów kapitalizmu.

„Moralnością nie buduje się kolei" — powiedział Ofenheim do sędziego, przyganiającego mu jego nieetyczny sposób postępowania. Wojciech Schäffle zachował nam powiedzenie jednego z Rothschildów, który twierdząc, że „trudno być miljonerem, a nie zawadzić o mury kryminału", miał do swych synów powiedzieć: Róbcie pieniądze, jeśli można uczciwie, a jak nie, to na wszelki sposób. I nie przemawiają tak tylko kapitaliści — to jest głos żydowski wogóle, rasowe tendencje do zdobycia materjalnej siły za każdą cenę, dyktujące bezwzględność w postępowaniu i nie oglądanie się na jakiekolwiek wskazania etyczne i humanitarne.

Stąd szczególny sojusz socjalizmu z żydami, ta rażąca antynomja, rzekłbym kakafonja, gdy żyd wspólnie z robotnikami śpiewa „Czerwony sztandar", są dowodem, że walka z kapitałem jako hasło socjalizmu jest pozorem, pokrywką, i że socjalizm niema na tyle sił, by obalił szkodliwego molocha wyzysku kapitalistycznego.

Ks. Dr. K.

ZABURZENIA W HISZPANJI

MADRYT, (PAT). Primo de Rivera oświadczył, że odbył z Ministrem Spraw Wewnętrznych i Oświecenia Publicznego oraz szefem służby bezpieczeństwa naradę, w czasie której zastanawiano się nad środkami, mającemi na celu zapobieżenie agitacji wśród studentów oraz podjęcie surowych zarządzeń. Dnia 14-go b. m. wieczorem policja aresztowała kilku manifestantów. Minister Spraw Wewnętrznych kieruje sam zarządzeniami, mającemi na celu zapewnienie ładu.

PARYŻ, (PAT). Delegacja studentów hiszpańskich znajdująca się w Paryżu, przedstawiła swoim kolegom żądania studentów hiszpańskich; uzasadniając ich słuszność.

ROBOTNICY POLSCY W NIEMCZECH

BERLIN, (PAT). Rada państwa Rzeszy na plenarnem posiedzeniu przyjęła wniosek Ministra Rolnictwa, domagający się dopuszczenia dodatkowego 40.000 kontyngentu polskich robotników sezonowych do prac rolnych już z dniem 1 kwietnia, z uwagi na spóźniony w tym roku termin rozpoczęcia robót polnych. Jak wiadomo, w myśl rozporządzenia Ministerst., kontyngent ten miał być dopuszczony dopiero w drugiej połowie kwietnia. Na tem samem posiedzeniu Rada Państwa uchwaliła projekt ustawy o umowach niemiecko-litewskich.

SEPARATYZM PRUS WSCHODNICH

BERLIN, (PAT). Dnia 15-go b. m. ukazał się pierwszy numer nowego dziennika p. t.: Welt am Morgen. Dziennik ten o charakterze radykalno - lewicowym pozostaje pod kierunkiem politycznym niezawisłego socjalisty Jerzego Ledeboura. W pierwszym numerze na naczelnem miejscu przynosi Welt am Morgen w sensacyjnej formie artykuł, zatytułowany: „Prusy Wschodnie chcą się oderwać od Niemiec".

W artykule tym twierdzi dziennik, że koła nacjonalistyczne Prus Wschodnich przygotowują pod kierunkiem wielkich agrarjuszy akcję, zmierzającą do oderwania Prus Wschodnich i do utworzenia przynajmniej na tym terenie dyktatury. Akcja ta ma pozostawać w związku z walkami wewnętrznemi w Prusach Wschodnich o podział dorocznych subwencyj 75-miljonowych, i przyznanej obecnie subwencji jednorazowej 200 milj. marek na podtrzymanie gospodarcze Prus Wschodnich. Tendencje separatystyczne mają pozostawać w ścisłym kontakcie z tendencjami faszystowsko-nacjonalistycznemi i z obozem hugenbergowskim.

PODŁOŻE FAŁSZERSTW UTRECHCKICH

BERLIN, (PAT). Vorwärts podaje za socjalistycznym „Het Volk" interesujące szczegóły o zakulisowych inspiratorach utrechckich rewelacyj. Według informacyj tego dziennika, inicjatywa do publikacyj utrechckich wyjść miała od kliki, grupującej się wokół głównego importera syndykatów węglowych niemieckich Beuningena, który zainteresowany był w tem, ażeby przesyłki węglowe niemieckie wysyłane były przez Rotterdam, a nie przez Antwerpję. Pozatem istnieć mają powiązania, jakoby grupa ta pozostawała w kontakcie z niemieckim dziennikiem przemysłowym „Rheinische - Westfälische Ztg.", który prawdopodobnie pozostawał w związku z niemieckiem biurem szpiegowskiem w Müllheim. Grupa ta utrzymywać miała również stosunki z dziennikiem „Nieuve Rotterdamsche Curant", który zajął wyraźnie antybelgijskie stanowisko w związku z utrechckiemi rewelacjami. Jak podaje „Vorwärts", między Beuningenem, a holenderskiem Minister stwem Spraw Zagranicznych również miał istnieć pewien kontakt.

ZATARG ZBROJNY BRAZYLJI Z PARAGWAJEM

BUENOS AIRES, (PAT). W związku z doniesieniem z Asuncion o zbrojnym konflikcie, pomiędzy Brazylją a Paragwajem, Reuter wyjaśnia, że przyczyną zaatakowania garnizonu wyspy Margerity po przeciwnej stronie portu Martino przez żołnierzy brazylijskich jest spór o posiadanie tej wyspy, przyczem Brazylja utrzymuje, iż Paragwaj zajął ją nielegalnie. Wyspa Margerity znajduje się na rzece Paragwaj.

GŁOSY I ODGŁOSY

SKARB I KONSTYTUCJA.

Kurjer Warszawski na tle zatargu Sejmu z Rządem o przekroczenia budżetowe pisze m. in.:

— W carskiej Rosji najgorliwszym rzecznikiem konstytucji w 1905 roku był minister skarbu, Witte. Po klęskach wojny japońskiej, wobec wrzenia rewolucyjnego w kraju, kredyt zagraniczny był niezbędną deską ratunku dla zachwianego caratu. Warunkiem uzyskania tego kredytu było wprowadzenie w życie konstytucji i uśmierzenie rewolucji. Jakże czujnie, troskliwie, z jakim niepokojem śledzili wówczas zagraniczni wierzyciele bieg spraw wewnętrznych, ustalanie się konstytucyjnego systemu, porządkowanie stosunków po kilku latach zamętu! Nie imponował im ani stan wojenny, ani stan „wzmocnionej ochrony". Chcieli wierzyć, że Rosja staje się Europą.

Nie spełniły się ich nadzieje; zawiódł ich „biały carat", „carat czerwony" nie zdobył ich zaufania. Ani samodzierżawie, ani dyktatura proletarjatu nie jest dobrą hipoteką.

Konstytucjonalizm to nie jest dziś już wyraz jakiejś ideologji, to jest po prostu dobrze wypróbowana, praktyczna metoda rozwiązywania zagadnień, związanych z gospodarką państwową.

A Głos Prawdy sprawozdanie z Komisji budżetowej Sejmu zaopatruje w tytuł:

— Opozycja Sejmowa trwa w antypaństwowym uporze. Komisja budżetowa Sejmu uchwaliła postawić b. min. skarbu p. Czechowicza przed Trybunał Stanu...

Patrjoci!...

PLACÓWKA MEKSYKAŃSKA.

Placówka wielkiego „postępu", wielce ustosunkowana Epoka uznała za stosowne wystąpić z artykułem p. M. B. Lepeckiego p. t.: Prawda o Meksyku, w którym prawdy się nie znajdzie, ale napaść na Kościół Katolicki i gloryfikacja krwawego barbarzyńcy Callesa oczywiście jest.

Oto próbka twierdzeń p. Lepeckiego.

— Ponieważ reformy Callesa uderzyły jednocześnie w wielkich posiadaczy ziemskich i kościół katolicki, któremu odjęto wielkie dobra i pozbawiono urzędowego stosunku do państwa, przedstawiciele tych stanów zjednoczyli się do wspólnej walki przeciw wspólnemu nieprzyjacielowi. Od tamtego czasu jesteśmy świadkami gwałtownej akcji przeciw demokratycznym rządom Callesa. Cały świat rozebrzmiał anatemami na człowieka, którego działalność niczem właściwie nie różni się od działalności premjera Francji z czasów oddzielenia kościoła od państwa; lub premjerów Łotwy czy Rumunji z przed lat kilku, przeprowadzających dziś radykalne reformy rolne. A przecież jak wiadomo Watykan już pogodził się ze stanem rzeczy we Francji.

A teraz gloryfikacja Gilla:

— Należy jednak przypuszczać, że zwycięży Calles i Portes Gill. Nie jest celem tego artykułu rozważanie szans zwalczających się obozów, to też zastanawiać się w nim nad tem nie będę. Chcę tu tylko wyraźnie i jasno zaznaczyć rolę Portesa Gilla i jego przeciwników. Pierwszy jest mocnym typem reformatora demokratycznego, podczas, gdy drugich należy sklasyfikować jako obrońców własnych majątków i przywilejów, odebranych podczas dyktatury Callesa.

Na dowód, że Gill jest godzien poparcia, Epoka powołuje się na pomoc, świadczoną mu przez Stany Zjednoczone w walce z obecnem powstaniem. Można jednak twierdzić z całą pewnością, że gdyby Stany Zjednoczone pośpieszyły z pomocą dzisiejszym powstańcom (jest to kłótnia w rodzinie meksykańskiej kliki). Epoka, której tak jest miły Calles i Gill wołałaby głośno, że to kapitał amerykański chce zabić „reformatorski ruch demokratyczny" w nieszczęśliwym Meksyku.

Ale jeszcze jedno. P. Lepecki nazywa Moronesa „dzisiejszym ministrem w rządzie Portesa Gilla". Widocznie więc „urzęduje" ten minister w St. Zjednoczonych, dokąd uciekł po maczaniu rąk w zamordowaniu Obregona, bo w Meksyku go niemasz.

MUSSOLINI O UKŁADZIE LATERAŃSKIM

Donoszą z Rzymu, że raport Mussoliniego, rozpatrując poszczególne artykuły traktatu laterańskiego, wykazuje, iż uznanie niezależności Stolicy Apostolskiej zaznaczone jest w sposób zupełnie wyrażny i lojalny.

MIASTO DUSZ.

Specjalna koncepcja porozumienia, zawartego między Kwirynałem a Watykanem, nadaje swoisty charakter Watykanowi, który mógłby być nazwany raczej miastem dusz. niż miastem ludzi. Specjalnie ważną okolicznością jest, że w stosunkach pomiędzy Watykanem a Kwirynałem nie było nigdy mowy o interwencji mocarstw zagranicznych. Teryiorjum Watykańskie, neutralne i nienaruszalne, bronione jest także przez fakt, że było otoczone ziemiami państwa, które w uroczysty sposób proklamuje swój katolicyzm w pierwszym artykule omawianego traktatu.

Następnie raport omawia zbawienne skutki traktatu pod względem politycznym i religijnym, podkreślając między innemi okoliczność, że pogodzenie miedzy Państwem a Kościołem, uznane za niemożliwe do osiągnięcia przez wszystkie rządy włoskie, zostalo zrealizowane przez regime faszystowski. Świadczy to raz jeszcze o sile i innych dobrych stronach tego systemu.

W kwestji stosunków finansowych raport stwierdza, że sprawa ta, wobec trudności powojennych, jest bardzo uciążliwa. Miljard lirów odpowiada w rzeczywistości zaledwie 800 miljonom lirów, co, dodane do 1.500 miljonów, odpowiada mniej więcej 400 milj. złotych lirów przedwojennych, które w sumie 3.225.000 rocznie zostały wpisane do wielkiej księgi długu publicznego.

Podczas, gdy traktat polityczny reguluje stosunki włosko-watykańskie, to zn. stosunki pomiędzy Włochami a Kościołem Katolickim, Konkordat reguluje stosunki pomiędzy Państwem Włoskiem, a włoskim odłamem światowego Kościoła Katolickiego. Traktat konieczny był dla zlikwidowania groźnego konfliktu, który powstał, być może, nie tyle skutkiem złej woli ludzi, co skutkiem fatalności historycznej. Konflikt ten niepokoił od 70 lat sumienia Włochów.

PRZESZŁOŚĆ.

W dalszym ciągu Mussolini mówi o obustronnej nieufności, która nastąpiła po wypadkach r. 1870 pomiędzy klerem katolickim włoskim a Państwem Włoskiem. Ten stan umysłów kształtował prawodawstwo włoskie kościelne, które pod jego wpływem stało się, być może, zbyt surowe. Sytuacja stała się jeszcze poważniejszą na skutek prądów liberalnych, przeciwnych jakiejkolwiek formie uznania Kościoła Katolickiego we Włoszech.

Od chwili zjednoczenia Włoch istniała nadzieja rozwiązania sprawy za pomocą kompromisu, na podstawie którego Stolica Apostolska zrzekłaby się wszelkiej władzy doczesnej, otrzymując wzamian zupełną wolność dla Kościoła włoskiego. Życie wykazało niemożność pogodzenia stron na podstawach, wysuwanych przez liberalizm. Niemożliwem także okazało się kompletne zastosowanie zasady wolności Kościoła w państwie. W praktyce okazała się ona sprzeczna z doktryną kościelną i niezgodna z sumieniem religijnem narodu, a także zgubna dla władzy królewskiej i autorytetu państwa. To też kiedy przystąpiono do uregulowania stosunków pomiędzy Państwem Włoskiem a Kościołem Katolickim, trzeba było uwzględnić cały szereg wyjątków. Wzajemna wrogość Kościoła i państwa musiała odsunąć w przyszłość oczekiwany od wielu lat dzień zakończenia sporu.

Na pewien czas przed dniem 11 lutego 1929 r. ostrość stosunku pomiędzy Państwem a Kościołem została do pewnego stopnia złagodzona. Dzięki faszyzmowi bowiem, Państwo Włoskie pogłębiło swój charakter kraju wybitnie katolickiego. Ponieważ konflikt został zażegnany i kwestja rzymska zlikwidowana ostatecznie, stosunki pomiędzy Państwem a Kościołem musiały zostać uregulowane według nowych zasad.

WOLNOŚĆ KOŚCIOŁA.

Art. 1 konkordatu wysuwa zasadę, że Kościół Katolicki powinien w państwie katolickiem korzystać z sytuacji prawnej specjalnie pomyślnej. Znaczy to oczywiście, że zasada oddzielenia Państwa od Kościoła, taka, jak ją pojmowała doktryna liberalna, a dziś także wyznawana przez koła antyklerykalne demokratyczne, została odrzucona. Odrzucanie jednak tej zasady nie oznacza bynajmniej wprowadzenia systemu, dążącego do pomieszania władzy cywilnej z władzą kościelną. Ponieważ jednak stosunki tych dwóch zakresów władzy i ich granice nie są wyraźne, zaznacza się jawnie konieczność współdziałania i współpracy Kościoła i Państwa. Państwo włoskie nie traci bynajmniej nic ze swej suwerenności, konkordat jednak zapewnia Kościołowi Katolickiemu wolność wykonywania jego zadań duchowych i stwarza dla niego specjalną pozycję, otoczoną specjalnym prestige'em, stwierdzając, że religja katolicka jest uznana za wyznanie urzędowe państwa włoskiego. Jednakże wolność wykonywania praktyk religijnych innych wyznań, uznanych przez państwo, oraz równość wobec prawa obywateli wszystkich wyznań nie mogła ponieść żadnego szwanku.

Rząd Włoski, uznając charakter Rzymu jako miejsca świętego, siedliska Najwyższego Kapłana i centrum świata katolickiego, będzie się starał usunąć z Rzymu wszystko, co koliduje z tym jego charakterem. Nie oznacza to jednak bynajmniej, aby Rzym miał być zamknięty dla nowych prądów myślowych i zdobyczy myśli nowoczesnej.

Duchowni i zakonnicy uważani będą za osoby, spełniające wielce szanowaną misję, którym należy okazywać specjalny szacunek, konkordat nie przyznaje im jednak żadnych przywilejów, które odróżniałyby ich od innych obywateli, również piastujących godności publiczne.. Duchowni mogą być zwalniani od innych obowiązków w celu objęcia stanowisk, odpowiadających ich kwalifikacjom.

Następnie raport rozpatruje inne punkty konkordatu, wykazując, że nie można się w nim dopatrywać powrotu do zapomnianych instytucyj forum eklezjastycznego i prawa azylu.

HARMONJA DWU WŁADZ.

Konkordat zaznacza, że świątobliwy charakter, przyjęty dobrowolnie przez duchownych, nakłada na nich specjalne obowiązki wobec Państwa. Współpraca pomiedzy władzą cywilną a władzą religijną wymaga, ażeby duchowni pracowali, w każdej dziedzinie, zgodnie z zasadą harmonji. Duchowny, który został odtrącony przez Kościół, gdyż nie uznawał dyscypliny kościelnej, nie może tem samem służyć Państwu.

Państwo przyznaje charakter osób prawnych kościołom i stowarzyszeniom religijnym, istniejącym na terenie Państwa Włoskiego a także zagranicą. Charakter ten przyznany jest także wszystkim instytucjom religijnym, które odpowiadają religijnym potrzebom ludności. Nie pociąga to za sobą restytucji dóbr kościelnych, skonfiskowanych na podstawie odpowiednich ustaw.

ADMINISTRACJA KOŚCIELNA.

Z drugiej strony Konkordat przywraca władzy kościelnej prawo administracji dobrami kościelnemi, ale zastrzega dla Państwa prawo ingerencji we wszystkie sprawy, które wychodzą poza zakres zwykłych spraw administracyjnych. Państwo utrzymuje w stosunku do stowarzyszeń kościelnych trzy prawa zasadnicze: Zobowiązuje się uznawać je w związku z normami prawa cywilnego, udzielać pozwoleń na wszelkie nabywanie dóbr i wreszcie udzielać zezwoleń na wszelkie zarządzenia, wychodzące poza zakres administracji. Konkordat znosi t. zw. „exequatur“ i „placet“ oraz wszelkie nominacje królewskie, jeżeli chodzi o godności kościelne, stwarzając na ich miejsce poprzednie przyjęcie danej kandydatury, co pozwoli uniknąć powstawania konfliktów pomiędzy władzą kościelną a świecką. Jest to znacznie korzystniejsze dla państwa, gdyż jest rzeczą znacznie łatwiejszą do przeprowadzenia nie dopuścić do pewnej nominacji, niż cofnąć nominację, już dokonaną.

Obustronne poczucie ufności, którem nacechowany jest cały konkordat, występuje wyraźnie w fakcie, że Biskupi będą składali przysięgę na wierność na ręce przedstawiciela danego narodu.

MAŁŻEŃSTWO I NAUCZANIE.

Wreszcie współpraca Kościoła i Państwa zaznacza się jasno w dwóch dziedzinach, specjalnie trudnych, a mianowicie w kwestji małżeństwa i w kwestji nauczania. Konkordat stwierdza, że Państwo, chcąc nadać instytucji małżeństwa która jest podstawą rodziny, charakter zgodny z tradycją kościelną przyznaje sakramentowi małżeństwa, udzielonemu zgodnie z prawem kanonicznem, wszystkie następstwa aktu cywilnego. Państwo pragnie ustalić gwarancje, dzięki którym będzie zachowane znaczenie małżeństwa, przyczem Kościół może w danym wypadku postępować zgodnie ze swojemi celami religijnemi. Unifikacja obrządku małżeństwa, zgodnie z koncepcją małżeństwa jako Sakramentu, usunie nieporozumienia i niejasności, niebezpieczne dla porządku w państwie i dla moralności publicznej. Małżeństwo cywilne może zresztą również zawsze być zawarte. Zastrzeżenia, że wszelkie sprawy, związane z małżeństwem, należą do kompetencji sądów kościelnych, nie czyni wyłomu w suwerenności państwa ani w jego wyłącznem prawie jurysdykcji. Kościół i Państwo łączą się w danym wypadku. Istotnym aktem złączenia jest jednak akt religijny i ważność jego lub nieważność może być oceniana tylko przez sędziego kompetentnego, to zn. — przez sąd kościelny.

Jeżeli chodzi o nauczanie publiczne, władzom kościelnym nie jest przyznana ingerencja w sprawy nauczania publicznego poza granicami nauczania religji. Nauczyciele religji będą musieli otrzymywać odpowiednie dokumenty od Biskupów, zaś podręczniki do nauki religji musza być aprobowane przez władze kościelne.

W zakończeniu raport Mussoliniego stwierdza, że traktat Laterański i Konkordat otwierają w historji Kościoła i Państwa Włoskiego nową erę, która niewątpliwie będzie pomyślna dla rozwoju moralnego narodu włoskiego.

BOLESŁAW OSKARD.

ŻAGIEW

4)

— Dokoła pożar, a wam tylko śniadanko na myśli... — ironicznie rzucił Kaczorowski.

Szypułko spojrzał zakłopotany. Nie wiedział, co odpowiedzieć. Rozłożył bezradnie ręce, rozglądając się dla nabrania rezonu po pokoju.

— Pewnie, że trzeba będzie gdzie pójść. Tylko po co to naprzód takie plany układać? Kto wie, czy żywi z tego spaceru wrócimy?

— No... no... cóż znowu? A cóżby nam się stać mogło? Przekonasz się naocznie, jaki spokój na ulicach... Niczem na jakimś pikniku. A wszyscy się czegoś uśmiechają.... są jakgdyby uradowani....

— Bydło... Będą oni się uśmiechać.... Poczekaj tylko jeszcze jakiś czas... Wszystko idzie swoją koleją. Igrają oni z ogniem... igrają. Sieją sami wiatry... A wiadomo... kto wiatry sieje, ten burzę zbiera.

— Niby jak sieją? Nie rozumiem... Dalibóg — nie rozumiem. Nikt przecież sobie naumyślnie nieszczęścia na głowę nie ściągnie...

— Jakto? To jeszcze ci mało tego paktowania z wszelkiego rodzaju hołotą? Jeszcze ci mało tego nędznego przedstawienia, jakie urządza rząd tymczasowy? Cały ten Kereński? Toć to błazny, nie rząd. W tych warunkach musi się odbywać licytacja na najgorsze instynkty, na najidjotyczniejsze głupstwa, któremi będą później różne szumowiny zawracać motłochowi zakute łby... Miejsce tych nicponiów i błaznów zająć muszą pospolici zbrodniarze. Taką musi być naturalna kolej rzeczy.

— Aż strach słuchać tego, co mówisz, panie Franciszku... Poprostu skóra cierpnie.

— Tak będzie! Zobaczycie.

— Nie daj Boże!

Kaczorowski dobył papierosy, poczęstował gościa, zapalił sam również, kończąc toaletę. W chwili bowiem, kiedy wszedł Szypułko, zdążył dopiero się ogolić.

— Nie mamy się co spieszyć. Jeszcze na nas poczekają ze spektalem, jeżeli się ma dzisiaj koniecznie rozegrać.

Kaczorowski mówił o „spektalu“, mając na myśli jakieś awantury, których nadejście przewidywał wszelako nie tak rychło.

— Nic nie będzie, zapewniam was, panie Franciszku. Z wielkiej chmury zwykle bywa mały deszcz. Tak mówi nasze polskie przysłowie. Pewnie i w tym wypadku tak będzie. Moja żona kieruje się dziwnemi przeczuciami w życiu. Ilekroć coś się ma stać ważniejszego w domu, natenczas wyczuje zawsze naprzód wszystko. Zawsze się sprawdzało. A dzisiaj rano wstała, doskonale się czując. Niczego mi nie mówiła. Przeciwnie, ma zamiar poczynić zakupy różnych sprawunków na niedzielę, spodziewamy się gości. Gdzieżby więc...? Nie, to niemożliwe poprostu z różnych powodów...

— Naprzykład? — Kaczorowski przystanął na środku pokoju i trzymając ręce w kieszeniach, przyglądał się Szypułce uważnie.

— Naprzykład? Poprostu dlatego, że nikt żadnej awantury się nie spodziewa. Niczego nikt nie oczekuje. Tak mi sie przynajmniej wydaje...

— Tak? Kiepski z ciebie polityk, panie Jakóbie. I zupełnie nie orjentując się w położeniu.

— Być może... być może... Ja to wiem. No, ale tak sobie człowiek myśli i przychodzi do wniosku, że...

— Że co?

— Że jakby coś miało być, to chyba... ani dziś ani jutro. I zresztą nie może być gorzej, ale chyba lepiej...

— Nawet gdyby władzę zdobyli w Rosji bolszewicy?

— Eeee... chyba nigdy do władzy się nie dostaną?

— No, a jeżeli się dostaną?

— Trudno... A zresztą czy to nasza sprawa? Co nam do Rosji?

— Nie, braciszku... tu się mylisz grubo. — No, ale mniejsza z tem. Co o tem po próżnicy gadać, kiedy z tej mąki i tak chleba nie będzie. Nie zapobiegniemy przewrotowi, jeśli ma nastąpić, ani też nie poradzimy nic na to, jeśli zechce wytępić on, na wypadek dostania się do władzy, wszystkich inteligentów...

Szypułko wybałuszył oczy, nie orjentując się dobrze, do czego rodak zmierza. Kaczorowski spoglądał nań ironicznie, chociaż nie bez pewnej pobłażliwości i wyrozumiałości.

— Tak, tak, mości Jakóbie... Wytępić ciebie i mnie także, boć u stu piorunów, i my jesteśmy chyba inteligentami... Tak, czy nie?

— A cóż nas? Czyśmy to komu jaką krzywdę uczynili? Ja przecież żyję sobie bogobojnie. Nikomu krzywdy nie wyrządziłem, krom dobra chyba jednego. Pan zaś, panie Franciszku... biedny jesteś przecież człowiek, nic nie masz. Majątków żadnych zresztą obaj nie mamy. Robotników nie gnębimy. Do polityki czynnej ani ja, ani wy się nie mieszacie. Cóżby więc kto miał przeciwko nam?

— Właśnie, że nie ma nic przeciwko nam, możemy się znaleźć w opresji. Zresztą, nie wywołujmy zła naprzód....

(c. d. n.)

ODCIĘCI OD ŚWIATA POD BIEGUNEM

OKRĘT „CITY OF NEW JORK“ OPUŚCIŁ ZATOKĘ WIELORYBÓW. — RICHARD BYRD WRAZ Z ZAŁOGĄ POZOSTAŁ NA OKRĘCIE „LITTLE AMERICA. — ODCIĘCI OD ŚWIATA.

Little America, w marcu.

„City of New Jork“ odpłynęła do Nowej Zelandji. Z odjazdem tego okrętu, o ile „Eleanora Bolling“ z powodu lodów nie będzie mogła powrócić do Zatoki Wielorybów, nieliczni mieszkańcy „Little America“ pozostaną sami i opuszczeni na wybrzeżu tej zastraszającej pustyni lodowej aż do końca następnego grudnia.

Jedyną pociechą będzie dla nas radjo, telegraficzne połączenie ze światem cywilizowanym. Brak mi słów, aby dać wyraz uczuciom wzruszenia i smutku, z jakimi z wybrzeża niezmierzonej kry lodowej przypatrywaliśmy się powolnemu zanikaniu na dalekim horyzoncie naszego białego, kochanego okrętu. Uwolniony od swego ładunku, który mu nadawał wygląd niekształtnego morskiego potwora, „City of New Jork“ dumnie wznosił nad poziom morza swój kadłub, a ludzie z załogi, którzy nam jeszcze słali okrzyki pożegnania, wydawali nam się jakby ptakami usadzonemi na krużgankach olbrzymiej pływającej wieży.

Gdy w oddaleniu maszty również znikły, niewypowiedziane uczucie samotności i tęsknoty ogarnęło nas wszystkich, i po raz pierwszy może odczuliśmy odległość, jaka nas dzieli od życia całego świata i od naszych rodzin. Wkrótce jednak twarda, nieubłagana rzeczywistość ogarnęła nas swemi potrzebami, stawiając nam przed oczy tysiące zagadnień wymagających rozwiązania, i smutki, troski i tęsknotę przezwyciężało poczucie, że—w końcu, odjazd „City of New Jork“ oznaczał zakończenie pierwszego, pełnego nadludskich trudów i wysiłków, okresu naszej wspólnej pracy.

Komendant Byrd, parę dni przedtem postanowił, iż okręt nie odpłynie, zanim nie wypełni podwójnej misji. Udał się więc na pokład, i przy rozwiniętych żaglach, kazał płynąć w kierunku północno zachodnim, aby dokonać sondowania w wodach dotąd niezbadanych i stworzyć kilka zapasowych placówek wzdłuż lodowego wybrzeża, w razie ewentualnych przyszłych przymusowych lądowań, w czasie zamierzonych lotów. Lecz „City of New Jork“ zaledwie oddaliwszy się od Zatoki Wielorybów, napotkał na szalejącą wichurę i burzę, która zmusi do natychmiastowego powrotu. Z drugiej strony, lody naokoło wykazywały widoczne ślady ustalania się i można było mieć obawę iż okręt zostanie uwięziony w nich na czas nieograniczony. Dlatego też, wyładowawszy swe osobiste przedmioty i ostatnie zapasy, jakie pozostały na okręcie, Byrd zrezygnował ze swych zamierzeń i wydał polecenie, ażeby okręt odpłynął natychmiast po ustaniu burzy.

Wichura, uniemożliwiająca odjazd, trwała przez kilkanaście godzin, tak straszliwa i silna, jak jeszcze nigdy dotąd. Mroźny i szalejący wiatr wiał w kierunku północnym, dochodząc chwilami do szybkości 50 mil na godzinę i podnosząc olbrzymie fale, które, przez dziwny jakiś fenomen atmosferyczny natychmiast się przekształcały w fantastyczne grzbiety lodowe, spadające z ogromnym hałasem w wodę i na pokład okrętu. Temperatura wynosiła 34 stopni poniżej zera; po kilku jednak godzinach rozpętanej wichury, burza się uspokoiła, i niebo się rozjaśniło. Okręt przygotował się do odjazdu, a ostatnie te czynności odbyły się już w zupełnym porządku.

Russel Owen.

BYRD

Tym, którzy go zapytywali o powody skłaniające go do przeprowadzenia wyprawy do Bieguna Południowego, Byrd— w przeddzień wyjazdu — tak odpowiedział:

Leży tam na krańcach świata — niezmierzony wieczny obszar — wielki jak Stany Zjednoczone łącznie z Meksykiem — na którym żadne ludzkie oko dotąd nie spoczęło. Obszar ten jest w niewoli wiecznych lodów — lodów takich, jakie pokrywały kiedyś naszą ziemię. Obszary tych wiekuistych lodów stanowią dla nas odwieczną tajemnicę — a w tej tajemnicy tkwi jakby wyzwanie dla podróżnika i lotnika.

— Wiemy — oświadczył w dalszym ciągu Byrd — że nagłe, szalone panują tam burze i orkany — trwające nieraz całemi tygodniami. W niektórych miejscach szybkość wiatru osiąga 50 mil na godzinę — przez dłuższy okres czasu — co oznacza, iż nieraz szybkość ta dochodzi do 120 mil na godzinę! —

Jakie są niebezpieczeństwa, na jakie narażają się Byrd i jego współtowarzysze wyprawy? Wybrzeże lodowe, na którem ustalono kwatery, może się oderwać i popłynąć z nieznanemi prądami — co oznacza śmierć nieuniknioną. Przebywanie 4 miesięczne wśród ciemności biegunowych—w otoczeniu lodowej pustyni, ze strasznem wyciem huraganów nad ich głowami i groźnym trzaskiem i hukiem załamujących się gór lodowych— stanowi już szaloną odwagę. Gdy ponownie zaświeci — słońce przysporzy jeszcze silniejszych mrozów. Światło zorzy polarnej zezwoli jednak saniom o psim zaprzęgu posunąć się na południe, wcześniej może, niż będzie można posługiwać się samolotami. Już Scott i Amundsen przebyli tę drogę pieszo. Pierwszy— zabity niemożliwością dalszego marszu z powodu nieodpornej szalejącej burzy zrzucającej przez szereg dni bez przerwy lawiny śniegu z wyżyn lodowych, przy szybkości 30 metrów na sekundę, i pokonany zabójczą przyrodą nie więcej, jak 20 kilometrów w oddali od złożonych zapasów żywności i materjałów, które były by go na pewno ocaliły. Minimalna cząstka, zbadana, przez Scotta i Amundsena, pozostawia jeszcze ogromne, nieznane obszary na kontynencie antarktycznym, które Byrd ujrzy po raz pierwszy.

Ludzie nauki, którzy towarzyszą Byrdowi, spodziewają się odnaleźć nowe gatunki zwierząt, czynne wulkany, drogocenne minerały, ciekawe i nowe dla ludzkości fenomeny — oraz inne pełne tajemniczego uroku możliwości. Koszta wyprawy — najlepszej i najbardziej wyposażonej w środki techniczne, wynoszą 750.000 dolarów. Wszelkie doświadczenia przeszłości, wszelkie udoskonalenia współczesnej techniki, i nauki zostały tym razem dostarczone.

Jak Byrd i jego współtowarzysze żyją na kontynencie antarktycznym? Przy temperaturze o 80 stopni niższej, niż we własnym domu, żywiąc się sucharkami i „hemmikan'em“ odziani w futrzane worki, będą przebywali 4 miesiące w nieprzerwanych ciemnościach, drugie tyle w nieustającem świetle słonecznem — a resztę w oświetleniu jak by stalowego świtu. Jeden z najdoskonalszych przyrządów radjowych utrzymuje łączność ze Starym i Nowym Światem. Apart radjowy wyprawy kosztował 25.000 dolarów, posiada pole działania na 12.000 mil. — Byrd rozmawia codziennie z Nowym Jorkiem i przesyła — o ile nie może tranzmitować długich malowniczych sprawozdań — conajmniej krótki pogląd na położenie.

Jak spędza życie Byrd — gdy nie zachodzą wyjątkowe okoliczności? Nie poświęciłby nigdy godziny odpoczynku dla choćby największego zarobku — nie zaprzestałby za nic w świecie swego treningu, nie zaniedbałby nigdy swych codziennych obowiązków. To właśnie pozwala mu zrezygnować z odpoczynku — gdy zachodzi potrzeba. Ostatnio leciał samolotem trzy dni z rzędu — sypiając przeciętnie trzy godziny na dobę. Wyruszył swego czasu na Biegun Północny — odpocząwszy dwie tylko godziny. Przed przelotem przez Atlantyk w 1927 r. spał tylko dwie godziny — aby następnie bez przerwy czuwać przez 45 godzin! Człowiek o skromnych przyzwyczajeniach, Byrd nie pija nigdy kawy i nie pali. „Człowiek może podróżować o wiele więcej — twierdzi śmiały lotnik — i znacznie więcej pracować, pijąc tylko herbatę. Wprawdzie co do mnie — wolę gorącą czekoladę.

W Nowym Jorku Byrd ma metodyczny rozkład swego dnia pracy. Po pierwszem śniadaniu — załatwia korespondencję, która nieraz przekracza setkę listów. Następnie przyjmuje odwiedzających go — starając się zawsze zdobyć ich jako przyjaciół, zamiast przeciwników lub obojętnych. W południe używa krótkiej przechadzki, po której następuje śniadanie. Godziny popołudniowe — bardziej jeszcze zajęte — kończą się zawsze fizycznemi doświadczeniami, golfem, tennisem, pływaniem i boksem. Wieczorami — odpisuje na listy, czyta, przeprowadza korektę swych artykułów, wygłasza odczyty i naradza się ze swym personelem.

Co mówi żona o jego podróżniczych przygodach?

— Zbytecznem byłoby analizowanie powodów, dla których człowiek oddaje się naukowym wyprawom i odkryciom powiedziała pewnego dnia pani Byrd, — Dick kocha swą pracę i poświęca się dla niej, tak samo jak i dla mnie. Jestem niewymownie szczęśliwą, że jestem właśnie żoną takiego człowieka.

S. F.

SZALEŃSTWA MARJAWICKIE

Osławiony już w Polsce i znany dobrze z niedawnego procesu w Płocku wódz i głowa sekciarzy marjawickich Jan Kowalski, chcąc prawdopodobnie ratować rozpadającą się sektę, postanowił — jak zapowiada w swym liście pasterskim z dnia 14 marca 1929 r., ogłoszonym w tygodniku marjawickim „Królestwo Boże na ziemi“, w Wielki Czwartek b. r. wyświęcić na kapłanów dwanaście zakonnic, wśród nich przełożoną marjawitek Wiłucką, która równocześnie ma otrzymać święcenia biskupie.

Po demaskującym sektę procesie płockim siostry marjawickie, skompromitowane, groziły zapewne zerwaniem stosunków z czcigodnymi ojcami, nadużywającymi ich godności ludzkiej dla swych bezecnych celów, to też sprytny i wyrafinowany Kowalski nie zawahał się ani na chwilę, aby tym zdeprawowanym „dziewicom“ zaproponować kapłaństwo, temwięcej, że nie może się spodziewać przypływu powołań do swej brutalno - orgjastycznej sekty.

Taki szatański pomysł, obrażający w najwyższym stopniu uczucia katolików, zrodzony w głowie rozpustnika - bluźniercy odważa się Kowalski nazywać „natchnieniem Bożem i wolą Pana Jezusa“.

Bezczelność sekciarska przechodzi już granice i w interesie państwa leży ukrócić swawolę szaleńczych bluźnierców i nie dopuścić do tak ohydnej profanacji.

Katolicy mają prawo domagać się tego od swego rządu, by stanął w obronie ich nienaruszalnych praw i nie dopuścił do niesłychanej obrazy uczuć religijnych większości narodu.

ZRZESZENIE BELETRYSTÓW POLSKICH

Nowopowstałe Zrzeszenie Beletrystów Polskich wydało odezwę następującą:

„Stojąc na gruncie głębokiego poszanowania naszej świetnej tradycji literackiej, świadomi, że piśmiennictwo nasze winno zająć miejsce zdrowego a niezbędnego czynnika w doniosłych pracach współczesnego życia i podejmując walkę o wydobycie z obecnego pognębienia prawdziwie artystycznej książki polskiej, złączyliśmy się w „Zrzeszenie Beletrystów polskich“.

Postanowiliśmy dążyć do podniesienia obniżonego w ostatnich latach poziomu polskiej twórczości piśmienniczej, zwłaszcza pod względem treści i myśli przewodniej, a choć wysoko stawiamy zagadnienie formy, uważamy jednak, że dbałość tylko o nią przy braku idei nie stworzy dzieła sztuki i nie wniesie nic istotnego do skarbnicy postępu ludzkości.

Pomni, że należymy do wielkiej rodziny ludów, rozumiemy siłę, jaką daje indywidualność i nie wyrzekamy się naszej odrębności kulturalnej.

W imię powyższych haseł zwracamy się do autorów polskich i do wszystkich tych, którym leży na sercu stan i rozwój piśmiennictwa, z wezwaniem do współpracy“.

Zarząd zrzeszenia, wybrany na zebraniu ogólnem, ukonstytuował się, jak następuje:

Smolarski Mieczysław (prezes), Wierzbiński Maciej (wiceprezes), Jarosławski Mieczysław (wiceprezes), Łaszczyński Witold (skarbnik), Kowalski Bernard (sekretarz), Bogacz Marjan, Bunikiewicz Witold, Górski Artur, Krajewski Radosław, Rychliński Jerzy, Szpyrkówna Marja.

CO MÓWI TROCKI

Korespondent konstantynopolitański Vossische Zeitung“ uzyskał interwiew z Trockim w hotelu Tokatlian, w którym Trocki zamieszkuje.

Trockij przyznał korespondentowi, że przed trzema już laty bawił w Niemczech incognito, gdzie poddawał się operacji szyi, co wówczas było utrzymane w zupełnej tajemnicy. Obecnie, jak oświadczył Trockij, zamierza udać się do Niemiec, by przeprowadzić kurację pod opieką tych samych lekarzy, którzy go operowali i znają stan jego zdrowia. Trockij podkreślił z naciskiem, że stan jego zdrowia jest poważny, aczkolwiek nie tak groźny, jak to dzienniki piszą. Szczególniej dają mu się we znaki cierpienia żołądkowe.

Dalej oświadczył Trockij, że nie zwracał się do żadnego innego państwa z prośbą o pozwolenie na wyjazd, poza Niemcami, i że nie wyobraża sobie, aby Niemcy mogły jego prośbę odrzucić.

Trockij zapewnił z naciskiem, że nie zamierza bynajmniej w Niemczech występować publicznie ani mieszać się do polityki niemieckiej, pragnie on przebywać tylko jako chory, w najzupełniejszem odosobnieniu. Po przeprowadzeniu kuracji pod opieką lekarzy berlińskich pragnie on udać się do miejscowości kuracyjnej, naprzykład Bad Wildungen, by tam pracować literacko i naukowo. Obecnie pracuje on nad dziełem o rewolucji rosyjskiej w świetle zasad marksizmu oraz nad autobjografją, którą ma zamiar wydać nakładca berliński Fischer, jednocześnie z jedną z firm nakładowych amerykańskich.

Trockij potwierdził, że sprzeciwał się on wydaleniu go do Turcji i dzięki temu pociąg, który go wiózł do Odesy, stał przez 12 dni i nocy na jakiejś małej stacyjce po drodze. Dopiero na kategoryczne oświadczenie Rządu sowieckiego, że Niemcy odmówiły wpuszczenia Trockiego do Niemiec, zgodził się Trockij wyjechać do Konstantynopola.

KULTURA I SZTUKA

HISZPAŃSKA NAGRODA LITERACKA

Tegoroczną nagrodę im. Fastenrath za najlepszy utwór dramatyczny Akademja hiszpańska przyznała p. Gorbea za sztukę p. t. „Ci, którzy nie przebaczają“. Pierwszą sztuką laureata była komedja p. t. „Lalka staruszków“, wystawiona w r. 1909.

WYSTAWA POŚMIERTNA DZIEŁ LEIBLA.

Staraniem pruskiej akademji Sztuk Pięknych i innych instytucyj artystycznych urządzona została w Kolonji pośmiertna wystawa obrazów jednego z największych malarzy niemieckich XIX wieku Wilhelma Leibla, zmarłego przed 20 laty. Na całość wystawy składa się 150 obrazów i 100 rysunków artysty. Po zamknięciu wystawy w Kolonji będzie ona przewieziona do Berlina, gdzie w gmachu Akademji Sztuk Pięknych otwarta zostanie 7 kwietnia.

CZYTELNICTWO WŚRÓD POLONJI AMERYKAŃSKIEJ.

Donoszą z Buffalo: Kierownictwo czytelni publicznych w Buffalo stwierdza, że czytelnictwo wśród tamtejszych Polaków stale wzrasta. W jednym z oddziałów Bibljoteki Publicznej, przeznaczonym niemal wyłącznie dla użytku czytelników polskich w ciągu roku ubiegłego wypożyczono 92.570 książek, w tej liczbie 86.352 angielskich i 6.218 polskich. Zaznaczyć należy, że oprócz bibljoteki publicznej znajduje się jeszcze w Buffalo kilka bibljotek polskich, prowadzonych przez miejscowe organizacje polskie. Z bibljoteki tej Polacy również obficie korzystają.

ZE ŚWIATA

Odznaczone filmy. Czasopismo „Film Daily“ ogłosiło ankietę na temat „Jakie są najlepsze z pośród filmów wyświetlanych w okresie od 1 grudnia 1927 r. do 1 grudnia 1928 r.“. Odpowiedzi na ankietę nadesłało 295 krytyków filmowych, reprezentujących 326 dzienników i czasopism. Następujących 10 filmów uzyskało największą ilość głosów: „Patrjota“ (Ostatni rozkaz), realizacji Ernesta Lubicza, „Po burzy“, Herberta Brenona, „Zmierzch chwały“ — von Sternberga, „4-ch synów“ — Johna Forda, „Anioł ulicy“ — Franka Barzage, „Cyrk“ — — Chaplina, „Zachód słońca“ — F. W. Murnaua, „Tłum“ — King Vidora, „Król królów“— Cecil B. de Mille'a i „Słabostki ludzkie“ — Raoula Walsha.

Trzęsienie ziemi. W Czirpan zanotowano silne wstrząsy podziemne. Jeden budynek runął, kilka innych zarysowało się.

Wielk pożar. Dnia 11-go b. m. pomiędzy Holguim a Santiago de Kuba na plantacjach trzciny cukrowej wybuchł wielki pożar, który zniszczył całkowicie plantacje na przestrzeni dwóch mil.

Prof. Dworsky. Z Londynu nadeszła wiadomość, że prof. dr. Wiktor Dworsky został tam rażony apopleksją. Dotychczas nie wiadomo czy atak był śmiertelny, w każdym razie stan [illegible] ciężki. Prof. Dworsky jest profesorem wyższej szkoły handlowej w Pradze oraz rektorem wolnej wszechnicy nauk politycznych w Pradze. Jest on wybitnym geografem, znanym również i w Polsce, jako członek polskich towarzystw naukowych.

50-lecie Einsteina. Magistrat m. Berlina uchwalił zaofiarować prof. Einsteinowi, który ukończył 50 lat życia, willę w jednej z dzielnic napółwiejskich Berlina, jako dożywotnie mieszkanie dla uczonego i jego rodziny.

Fałszywe dokumenty. Prasa berlińska przynosi depeszę z Brukseli o odnalezieniu u sekretarki dziennikarza Warda Heremansa, który zamieszany był w aferę Francka Heinego, dokumentów tajnych, odnoszących się do mobilizacji armji belgijskiej i wykradzionych jakoby z belgijskiego Ministerstwa Wojny. Wiadomość tę prasa nacjonalistyczna przytacza jako argument, wzmacniający podejrzenia niemiecko-holenderskie, iż dokumenty utrechckie były prawdziwe i że zostały one wykradzione istotnie ze Sztabu Jeneralnego Belgji. Biuro Wolffa przynosi jednak popołudniu komunikat Belgijskiej Agencji Telegraficznej, oświadczający stanowczo, że owe świeżo wykryte dokumenty bynajmniej nie mają tak doniosłego znaczenia jakie im przypisują dzienniki. Dokumenty te mają być tylko staremi aktami, nie mającemi już dziś wartości.

Z SALI SĄDOWEJ

SĄD DORAŹNY WE LWOWIE.

Dnia 15 b. m. o godz. 9 rano rozpoczęła się w sądzie doraźnym rozprawa przeciwko Romanowi Mycykowi, uczestnikowi napadu rabunkowego na listonosza Kochanowskiego. Ponieważ oskarżony w chwili popełnienia zbrodni był niepełnoletni, przeto grozi mu kara od 5 do 20 lat ciężkiego więzienia.

SPRAWA KPT. SCHMIDTA.

Przed Izbą Morską w Wejherowie toczyła się przed kilku dniami rozprawa przeciwko kapt. statku niemieckiego „Froehne“ Schmidtowi o zatopienie kutra polskiego „Bór 49“, przyczem zatonął rybak Müller.

W wyniku rozprawy, której przewodniczył naczelnik sądu dr. Pobłocki Izba Morska orzekła, iż zderzenie się statku „Froehne“ z kutrem „Bór 49“ spowodowane zostało przez nieostrożność załogi kutra, wobec czego kapitan i załoga statku niemieckiego nie ponoszą winy za zderzenie. Jednakowoż Izba Morska uważa, że kapitan statku Schmidt nie powinien był opuścić miejsca wypadku, zanim nie przekonał się, że załoga kutra „Bór 49“ została wyratowana.

PROCES KOMUNISTÓW.

W Częstochowie dnia 4 kwietnia rozpocznie się w miejscowym Sądzie Okręgowym proces polityczny. Tłem procesu jest usiłowanie zabójstwa b. członka Partji Komunistycznej Abrama Szuchtera, którego dawni towarzysze polityczni postanowili zgładzić. podejrzewając go o utrzymywanie kontaktu z policją polityczną. Na ławie oskarżonych zasiądzie 15 komunistów z Auerchanem instruktorem C.K. — Partji Komunistycznej w Polsce z Warszawy na czele, oskarżonych z art. 102, 49 i 455 k. k. o przynależność do partji komunistycznej i współudział w usiłowaniu zabójstwa Szuchtera. Powołano około 200 świadków. Proces potrwa około tygodnia. Obronę wnosić będzie m. in. adw. Berenson z Warszawy.

ŻYCIE GOSPODARCZE

WYCIECZKI NA PWK.

Powszechna Wystawa Krajowa w czasie swego trwania (od 16 maja do 30 września r. b.) ściągnie do Poznania kilka miljonów osób, które przybędą tak z kraju jak i z zagranicy bądź to pojedyńczo, bądź w większych lub mniejszych grupach wycieczkowych. Tak samo z racji powszechnej Wystawy Krajowej odbędzie się w Poznaniu cały szereg kongresów i zjazdów, które skoncentrują nieraz w jednym dniu po kilkadziesiąt tysięcy osób.

W związku z wielkim napływem przyjezdnych poważną rolę odegra sprawa zakwaterowania, którą Dyrekcja P. W. K. stara się najracjonalniej i najprzezorniej rozstrzygnąć, by każdy z przyjezdnych znalazł odpowiednie locum. Chodzi więc w tym względzie o to, aby ruch wycieczkowy równomiernie rozłożyć na cały czas trwania Wystawy tak, by sprawa kwater szła w parze z napływem przyjezdnych.

Dotychczas większość kongresów, zjazdów i wycieczek zapowiedziana została na pierwsze miesiące Wystawy, t. j. maj, czerwiec i lipiec i w związku z tem Miejskie Biuro Kwaterunkowe rezerwowało potrzebną ilość kwater. Aby uniknąć kłopotliwych sytuacyj, wynikłych z nadmiernego zapotrzebowania kwater na skutek gremjalnego zjazdu osób, zaleca się już obecnie organizowanie wycieczek na PWK. na miesiące sierpień i wrzesień. W terminie tym sprawa zabezpieczenia kwater dla miejskiego Biura Kwaterunkowego jest łatwiejszą i do rozwiązania.

W sprawie zorganizowania i zgłoszenia wycieczek, udających się na Powszechną Wystawę Krajową, należy zwrócić się do istniejących komitetów powiatowych i wojewódzkich PWK, zajmujących się zgłaszaniem wycieczek lub też do istniejących na całym terenie Rzeczypospolitej delegatur Wielkopolskiego Związku dla Popierania Turystyki, względnie innych do tego celu służących towarzystw, biur podróży i osób, które znajdują się w bezpośrednim kontakcie z regulującym i uzgadniającym terminy wycieczek Referatem Uroczystości i Przyjęć przy PWK.

Przyjazd wycieczki należy zgłaszać o ile możności jaknajwcześniej celem zarezerwowania kwater. W sprawie zabezpieczenia kwater w Poznaniu konieczne jest potwierdzenie zarezerwowania na oznaczony dzień wydane przez Miejskie Biuro Kwaterunkowe w Poznaniu lub odnośne biuro turystyczne, które sprawę kwater z M. B. K. uregulowało. Każda wycieczka musi mieć definitywnie ustalony termin wyjazdu. Ze względu na zniżki kolejowe lista zgłoszonych nie powinna zawierać mniej, niż 25 osób. Dokładną ilość osób pragnących przybyć na PWK. w grupie wycieczkowej należy podać do wiadomości związku organizującego wycieczkę, względnie do Dyrekcji PWK. z podaniem danych w jakim okresie wycieczka chciałaby przybyć do Poznania, z jakich kwater pragnie korzystać i ile dni zabawi w Poznaniu. Jeżeli wycieczka pragnie poza PWK. zwiedzić inne części Polski musi się zwrócić w tym celu do odpowiednich biur tyrystycznych, które kierowaniem ruchu turystycznego po Polsce się zajmują.

RADA BANKU POLSKIEGO.

Dnia 14-go b. m. odbyło się miesięczne posiedzenie Rady Banku Polskiego, na którem po wysłuchaniu sprawozdań Dyrekcji Banku oraz 3-ch Komisji Rady uchwalono:

1) utworzyć Zastępstwa Banku w Międzychodzie, Nasielsku i Siemianowicach Śląskich; 2) uzupełnić skład Komitetu Dyskontowego w Pińsku, 3) dopuścić do zastawu w Banku Polskim 8 proc. dol. 30-letnie listy zastawne Wileńskiego Banku Ziemskiego, 4) upoważnić Dyrekcję do zakupienia w Warszawie placu pod budowę 5-go domu mieszkalnego dla pracowników Banku, 5) zamianować dotychczasowego Wicedyrektora Oddziału w Kołomyi, p. Wilhelma Schindlera, Dyrektorem Oddziału w Tarnopolu, 6) padwyższyć najniższe stawki dawnych emerytów oraz opłacać za emerytów składkę do Kasy Chorych.

UBEZPIECZENIE KREDYTÓW EKSPORTOWYCH.

Dnia 14-go b. m. odbyło się w izbie przemysłowo-handlowej posiedzenie komisji mieszanej w sprawie projektu ubezpieczeń kredytów eksportowych. Izba zdecydowała wszcząć kroki celem zanteresowania przemysłu i handlu projektem tej instytucji ubezpieczeniowej.

EMIGRACJA DO MEKSYKU.

Mimo ostatnich wypadków w Meksyku, Konsulat Meksykański w Warszawie nadal wydaje wizy emigracyjne do tego kraju. Liczba wyjeżdżających do Meksyku jednak znacznie zmalała.

NOWY METAL DLA BILONU.

Ministerstwu Skarbu złożona została oferta zagraniczna na nowy rodzaj spławu metalowego, przeznaczonego dla wybijania bilonu. Jest to nikiel, który zupełnie nie czernieje i nie ulega wytarciu.

MINIMUM UTRZYMANIA W M. Z. O. S.

Wydział opieki społecznej Magistratu ustalił minimum utrzymania dla miejskich zakładów sierocych, domów starców i t. d. Minimum utrzymania dzieci wynosi 2 zł. dziennie, osób dorosłych zaś 3 zł.

MAŁOPOLSKIE USTAWY SAMORZĄDOWE

Na onegdajszem posiedzeniu sejmowej komisji administracyjnej doszło do ostrego starcia między przewodniczącym komisji pos. Polakiewiczem, a posłami lewicy na tem tle, iż projekty t. zw. małych ustaw samorządowych dla Małopolski, uchwalone przed miesiącem przez podkomisję, a wprowadzające wybory pięcioprzymiotnikowe, dotąd nie stało się przedmiotem obrad pełnej komisji skutkiem niezwoływania posiedzeń przez przewodniczącego i zajmowania posiedzeń sprawami drobnemi. Wobec prawdopodobnego zamknięcia sesji stronnictwa opozycji lewicowej, bojąc się pogrzebania swego radykalnego projektu, postanowiły zgłosić wypracowane projekty ustaw samorządowych w formie wniosku nagłego, nad którym Sejm przeprowadziłby dyskusję merytoryczną i powziął ostateczne uchwały, już bez odsyłania wniosku do komisji. Wniosek taki został zgloszony wczoraj do laski marszałkowskiej przez PPS, Wyzwolenie, Stronnictwo Chłopskie, PSL. — Piast, NPR, Ukraińców i grupę pos. Stapińskiego i wejdzie pod obrady na najbliższem posiedzeniu Sejmu.

OŚWIADCZENIA P. MIN. MIEDZIŃSKIEGO

W związku z zarzutami, jakie w ostatnich tygodniach pojawiły się w „Gazecie Warszawskiej“ z powodu gospodarki w Centralnem Biurze Budownictwa Min. Poczt i Telegrafów, oraz zgłoszonym onegdaj w Sejmie wnioskiem Wyzwolenia i Str. Chopsk., aby wobec tych zarzutów Rząd i prezes Najwyższej Izby Kontroli w ciągu pięciu dni przedstawiły całokształt działalności Ministerstwa, p. Minister Miedziński udzielił wczoraj wyjaśnień dziennikarzom na konferencji prasowej.

— Zarzuty Gazety Warszawskiej — oświadczył p. Minister, rozpoczęły się z dn. 28 lutego, kiedy pismo to przytoczyło wniosek Klubu Narodowego domagający się specjalnej komisji sejmowej dla zbadania działalności Centr. Biura Bud. przy Min. Poczt i Telegrafów. Tymczasem już 23 lutego na moje zarządzenie powołana została specjalna komisja ministerjalna dla zbadania działalności CBB. Po kilku dniach pracy komisji otrzymałem rezultat dostateczny, dowodzący faktu przekroczeń kompetencyj i pewnej samowoli, wskutek czego 26 lutego przyjąłem dymisję p. inż. Ruszczewskiego, kierownika CBB, motywowaną brakiem zaufania do jego czynności ze strony władzy przełożonej.

Dalej p. Minister odparł parę zarzutów Gazety Warszawskiej (co do wygórowanego honorarjum mjr. Miszewskiego i co do zakupienia pewnych materjałów, których nie było na placu budowy) i dodał:

— W toku dalszych badań doszedłem do rzeczy wymagających dalszych środków represyjnych, natknąłem się bowiem na samowolę i przekroczenia kompetencyj. Nie stwierdziłem aby choć grosz został skradziony, ale pieniądze były wydatkowane bez zatwierdzenia. Skutkiem tego 12 marca uczyniłem doniesienie karne przeciw p. Ruszczewskiemu do prokuratora Sądu Apelacyjnego z powodu naruszenia instrukcyj i samowolnego przekroczenia kompetencyj.

Wreszcie oświadczył p. Miedziński, że całokształt działalności Ministerstwa badają właśnie w ostatnich miesiącach komisje budżetowe Sejmu i Senatu i że do prowadzenia budownictwa pocztowego wcale się osobiście nie kwapił, ale dał się przekonać argumentom, że powodzenie budowy przez inny resort znacznieby ją opóźniło.

Wycofanie z obiegu pięciozłotowych banknotów z datą emisji 1 maja 1925 r.

Na mocy rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 14 lutego 1929 r. wycofania z obiegu biletów zdawkowych wartości pięciu złotych (Dz. U. R. P. nr. 12, poz. 101) z dniem 30 czerwca b. r. tracą moc prawnego środka płatniczego pięciozłotowe bilety zdawkowe z datą emisji 1 maja 1925 r. i podpisami: Ministra Skarbu Wł. Grabskiego oraz Dyrektora Departamentu Obrotu Pieniężnego W. Kubali.

Wygląd tych biletów jest następujący: na przedniej stronie biletu w narożnikach ramki figurują wielkie cyfry 5, po środku biletu znajdują się emblematy przemysłu, handlu i rolnictwa, po obu zaś stronach w kolistem obramowaniu umieszczone są — na lewo medal w kolorze bronzowym z fioletowym odcieniem, przedstawiający alegoryczny obraz Konstytucji, pod nim oznaczenie wartości w słowach i cyfrze, na prawo tekst z datą i podpisami jak powyżej, pod tekstem widnieje w tle cyfra 5, a przed nią słowo „złotych“; na odwrotnej stronie biletu w narożnikach ramki widnieją cyfry 5, na górnej części ramki znajduje się napis „pięć złotych“, w pośrodku biletu umieszczona jest tarcza, na której tle widnieje orzeł biały, poniżej zaś tabliczka z napisem „Podrabianie i współdziałanie w rozpowszechnianiu podrabianych biletów zdawkowych karane jest ciężkiem więzieniem“.

Bilety powyższe poczynając od dnia 1 lipca 1929 roku do dnia 30 czerwca 1931 r. będą wymieniane na monety oraz bilety Banku Polskiego w Centralnej Kasie Państwowej, kasach skarbowych oraz Oddziałach Banku Polskiego. Po dniu 30 czerwca 1931 r. obowiązek wymiany tych biletów ustaje.

Zaznacza się, że powołane na wstępie rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 14 lutego 1929 r. o wycofanie z obiegu biletów zdawkowych wartości pięciu zł. nie dotyczy pięciozłotowych biletów państwowych z datą emisji 25 października 1926 r .(na przedniej stronie biletu figuruje głowa kobieca ozdobiona wieńcem, na odwrotnej stronie — górnik przy pracy), które to bilety aż do dalszego zarządzenia pozostają nadal w obiegu jako prawny środek płatniczy.

ODEZWA POLSKIEGO KAPŁANA NA ŚLĄSKU NIEM.

Ks. proboszcz Jan Melc ze Starego Koźla na Śląsku Opolskim, znany i odważny obrońca ludu polskiego w Niemczech, opublikował w dniu 8 b. m. odezwę do Górnoślązaków, żyjących w Rzeszy niemieckiej p. t. „Więcej czci dla naszych świętych rodaków!“

Ks. Melc, nie wypowiadając się wcale za ciasnotą narodowościową, uważa za słuszne i naturalne, aby każdy naród czcił przedewszystkiem swoich Świętych, a mianowicie Ślązacy św. Jacka, błog. Czesława i błog. Bronisława ze sławnej rodziny Odrowążów śląskich. Odezwa kończy się następującemi słowami:

„Do czci świętych należy też wzywanie przyczyny ich u Boga. O! Wzywajmy naszych Świętych o pomoc w obronie tego, co nam po dusznem zbawieniu najdroższem jest:: **naszej narodowości polskiej, naszej mowy ojczystej!** Tej mowy, którą oni sami mówili, którą Ewangelję na Śląsku głosili, którą Bogu śpiewali! Tej mowy, która pierwsza z ust chrześcijańskich na Śląsku brzmiała, którą tu najpierw prawdziwego Boga wielbiono, a która teraz aż do ostatecznego skrawka Górnego Śląska wyparta jest, którą doszczętnie wytępić chcą nieprzyjaciele nasi, którą niewierne dzieci narodu same dla marnego zysku, albo dla bojaźni ludzkiej porzucają, która całkiem wymrze, jeżeli nam niebo nie pomoże. Bo sama siła ludzka nie powstrzyma nieszczęsnego rozwoju, który prowadzi bezsercowa polityka do zguby polskości w granicach państwa niemieckiego. Otóż wołajmy błagalnie do naszych Świętych, by nam u Boga wszechmocnego i wszechdobrego, Ojca narodów wszystkich, upraszali, aby raczej niedopuścić, by nasza ukochana mowa polska tutai wymarła!“

ARESZTOWANIE PPROKURATORA W POZNANIU

Prokurator Sądu Okręgowego w Poznaniu postawil wczoraj wniosek o wytoczenie podprokuratorowi Sądu Okręgowego w Poznaniu, Mieczysławowi Dembeckiemu, śledztwa wstępnego w sprawie sprzeniewierzenia w Urzędzie kwot depozytowych łącznie w sumie około 30 tys. zł. Na wniosek prokuratora sędzia śledczy zarządził aresztowanie podprokuratora Dembeckiego, którego zawieszono w urzędowaniu. Śledztwo w toku.

Ajencja Wschodnia dodaje w tej sprawie:

Od kilku lat w wydziale prokuratora Dembeckiego ginęły podobno akta dotyczące sprzeniewierzeń. Te często powtarzające się fakty zbudziły podejrzenie w Min. Spraw., które poczyniło obecnie odpowiednie zarządzenia. Ostatnia rewizja brygady śledczej z udziałem sędziego śledczego wydała takie rezultaty, że Dembeckiego aresztowano. Dalej zarzuca się podobno oskarżonemu podjęcie swego czasu większej sumy w walucie zagranicznej, którą odebrano pewnemu kupcowi u siłującemu przemycić te pieniądze z Polski zagranicę.

„POLSKA” NA KRAŃCACH WIELKIEJ WARSZAWY

PELCOWIZNA WOBEC GROŻBY POWODZI.

(Z wędrówek wysłannika redakcji).

Jedziemy na Pelcowiznę. Słoneczne marcowe południe. Im bliżej Wisły — rozmowy pasażerów schodzą na temat powodzi.

— Jakże tam ,sąsiedzie — pyta jegomość jegomościa — szykujecie się do ucieczki przed wodą?

— E, nie! W dwudziestym czwartym mnie nie „zalało“, to i teraz nie zaleje.

— Podobno łodzie wszystkie zarekwirowali, będą przewozić ludzi — wtrąca jakaś paniusia. Najciężej będzie tym od „szosy“. Te pierwsze zostaną „zalane“. Podobno ma ruszyć na święta.

I snuje się tak gawęda wokół groźby powodzi, że przysłuchując się jej — nie wiedzieć kiedy, przybywamy na miejsce.

Wobec stopniowej odwilży, mimo grubych warstw śniegu, przejść można względnie suchą nogą. Zmierzamy ul. Toruńską, ku szosie Modlińskiej, by zasięgnąć języka, jak się ludność Pelcowizny przygotowuje do walki z grożącem jej niebezpieczeństwem.

Po obu stronach szerokiej ulicy, za głębokim rowem, drzemią zda się drewniane domki parterowe o charakterze wiejskim, ukryte w sadach bezlistnych i krzach niby miotliska, sterczących smutnie z pod śniegu.

Po długich poszukiwaniach docieramy na t. zw. ulicę Dobrzyńską, do p. O., członka komitetu walki z powodzią. Jest to poprostu wąski przesmyk między parkanami i domostwami, bez chodników, pokryty grubą warstwą udeptanego śniegu, pełnego wyrw i wyboi. Jesteśmy wreszcie na miejscu.

— Jak się przedstawiają prace przygotowawcze Komitetu? — pytamy na wstępie.

— Utworzyliśmy sekcję higjeniczno-żywnościową, na której czele stoi dr. Matusiak i mieszkaniową z inż. Rupińskim na czele. Dr. M. przygotował punkt sanitarny na Bródnie. Poza lokalami wyznaczonemi przez miasto do ewakuacji, dyr. kolejowa obiecała nam 100 wagonów.

— Kiedy podejmiecie panowie ewakuację ludności?

— Z chwilą ruszenia pierwszych lodów, może jednak obejdzie się bez tego, brzegi bowiem pozbawione obwałowania, zostaną umocnione workami z piaskiem. Ogółem ma być zużyte 12 tys. worków. Roboty już rozpoczęte. Dziś odbył się podział łodzi na ulice. Każdy przewoźnik otrzyma do pomocy t. zw. ratunkowych, z pośród członków miejscowej Straży ogniowej ochotniczej, oraz klubu sportowego „Ardan“.

— Kto będzie kierował akcją?

— Kierownik Komisarjatu Karowski i komendant straży Żelaziński.

— Dużo panowie macie łodzi?

— Około dwudziestu sztuk, ale miasto ma nam dodać 10 kryp, tak, że ze spokojem oczekujemy jutra, a ludność nie zdradza bynajmniej zdenerwowania.

Z kolei udajemy się na plebanję, ale o tem w następnym obrazku.

(x)

KRONIKA

MARZEC
16
SOBOTA

Dziś: Abrahama
Jutro: Gertrudy

Wschód słońca g. 5.52
Zachód godz. 17.39
Wschód księżyca 7.30
Zachód godz. 23.13

STAN POGODY

Dnia 15-go b. m. panowała w Polsce pogoda o zachmurzeniu zmiennem na północy i w środku kraju, a dużem na południu. Na Śląsku i Podolu, Podkarpaciu i Wołyniu padał deszcz. Temperatura o godz. 7-ej rano przekraczała przeważnie 0. Przymrozki nocą zanotowano niemal w całym kraju. W Tatrach przekroczyły one — 5 stopni, lecz temperatury najwyższe dnia poprzedniego były dość wysokie, gdyż dosięgły na znacznym obszarze Polski + 5, a na wybrzeżu morza nawet + 10 stopni (Gdynia).

Opady w dniu poprzednim zanotowano na pojezierzach Mazurskiem i Wileńskiem, na Śląsku i Podkarpaciu, lecz w ilościach zupełnie nikłych. Szata śnieżna wskutek odwilży i deszczów na południu Polski taje dość szybko: Poznańskie jest od niej wolne zupełnie, na Polesiu i w Krakowskiem jest już b. cienka. Jednak w Tatrach utrzymuje się jeszcze przy grubości 1-go do 1.5 metra.

W Warszawie o godz. 10-ej było dość pogodnie, a temperatura wynosiła + 2 stopnie.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym:

Zachmurzenie zmienne, mniejsze na północy i w środku kraju, wzrastające ku południowi; w Małopolsce Wschodniej jeszcze opady. Nocą przymrozki, silniejsze w Wileńskiem, w ciągu dnia odwilż. Umiarkowane wiatry północne.

WIADOMOSCI KOSCIELNE

Dziś w kościele Opieki św. Józefa (P. P. Wizytek) o godz. 4-ej po poł. odbędzie się nabożeństwo pasyjne z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, odśpiewaniem Gorzkich Żalów, nauką, procesją i udzieleniem błogosławieństwa.

Nabożeństwa różańcowe z wystawieniem Najświętszego Sakramentu i udzieleniem błogosławieństwa odbędą się dziś o godz. 6-ej wiecz. w kościele Matki Boskiej Częstochowskiej przy ul. Łazienkowskiej i u św. Józefa Oblubieńca (po-karmelickim) oraz o godz. 7-ej wiecz. w kościele Matki Boskiej Różańcowej na Nowem Bródnie i w kościele Bożego Ciała na Kamionku.

Jutro w trzecią niedzielę miesiąca odbywać łach i kaplicach Stolicy odbywać się będą zwykłe niedzielne nabożeństwa sumy z kazaniami a po nieszporach odprawione zostaną nabożeństwa pasyjne.

Jutro w trzecią niedzielę miesiąca obywać się będą nabożeństwa adoracyjne w kościele OO. Franciszkanów przy ul. Zakroczymskiej od sumy do końca nieszporów, w kościele św. Bonifacego przy ul. Czerniakowskiej o godz. 4-ej po poł. oraz w Archikatedrze o godz. 6-ej wiecz.

BIERZMOWANIE.

W niedzielę, dnia 17 marca ks. Biskup Szłagowski udzielać będzie o godzinie 4 i pół po pol. Młodzieży Akademickiej Sakramentu Bierzmowania.

MIEJSCOWOSCI, KTÓRYM GROZI POWÓDŹ.

Jak nas informuje Komitet do walki z powodzią, zagrożone są następujące miejscowości: Pelcowizna z 2000 mieszkańców, Żerań — 400 mieszkańców, Siekierki — 2500 m., ul. Bernardyńska i Czerniakowska (od Wójtówki do Kościoła) — 1500 m., Potok — Marymont — 1600 m., Gocławek — Grochów — 1100 m., Ogółem więc, w razie potrzeby, ewakuacji do zgóry przygotowanych pomieszczeń ulegnie przeszło 9.000 osób, oraz przeszło półtora tysiąca bydła.

PROF. MINKOWSKI W WARSZAWIE.

Bawi w Warszawie znakomity neurolog, rodak nasz, dr. Mieczysław Minkowski, prof. Uniw. w Zurichu.

Redakcja „POLSKI“ rękopisów nadesłanych i niezamówionych nie zwraca.

PODWYŻKA KOMORNEGO.

Dnia 17 b. m. (niedziela) o godz. 3 po poł. w sali Tow. Higjenicznego przy ul. Karowej nr. 31 odbędzie się zorganizowany przez Zjednoczenie Związków Lokatorów i Sublokatorów Rzeczypospolitej Polskiej wiec protestacyjny przeciwko projektowanej w projekcie rządowym podwyżce czynszów komornianych.

ST. MIŁASZEWSKI O CLAUDELU.

Staraniem Katolickiej Młodzieży Narodowej odbędzie się dzisiaj, w sobotę, dn. 16 b. m. o godz. 8-ej wiecz. w auli Uniwersytetu Warsz. odczyt p. Stanisława Miłaszewskiego, tłumacza Don Juana, twórcy Farysa i Don Kichota z takiem powodzeniem granego na naszych scenach, o twórczości literackiej tego wielkiego współczesnego poety i dramaturga francuskiego, wielkiego przyjaciela Polski, Pawła Claudela. Odczyt ten w szerokich kołach naszej publiczności interesującej się sceną i twórczością literacką, wzbudza pod wójne zaciekawienie, tak ze względu na osobę samego prelegenta jak i ze względu na przedmiot jego niezwykle ciekawego odczytu.

INWESTYCJE WODOCIĄGOWO-KANALIZACYJNE W R. B.

(Wywiad „Polski" z dyr. Rabczewskim).

Wobec zbliżającego się sezonu robót miejskich — udaliśmy się do dyrektora wodociągów i kanalizacji, inż. Rabczewskiego, z prośbą o informacje co do planu robót na r. b.

— Plan nasz — rozpoczyna inż. Rabczewski — był bardzo obszerny, niestety, okrojono nam tak budżet, że nie wiele będziemy mogli zrobić.

— Zatem?

— Przedewszystkiem przystąpiliśmy do powiększenia wydajności filtrów do 175 tys. m. sześciennych wody na dobę przez budowę filtrów pośpiesznych. Dalej będziemy prowadzili budowę kolektora na ul. Wolskiej, od Płockiej do Obwodowej, oraz kanałów, tłocznego przewodu od stacji pomp rzecznych do stacji filtrów, wreszcie renowację przewodów głównych wodociągowych, prowadzących wodę na Wolę.

— Co w r. b. zyskają przedmieścia?

— Nie wiele. Podejmiemy jedynie zakładanie sieci wodociągowo-kanalizacyjnej na koszt miasta i właścicieli nieruchomości, na ogólną sumę 800 tys. zł., jak więc można wywnioskować z tej sumy, jest to minimum z potrzebami przedmieść. Ale trudno, kończy dyr. Rabczewski — tak krawiec kraje...

W SALONIE PLASTYKÓW.

Dnia 16 b. m. o godz. 12 w poł. w lokalu Związku Plastyków, Nowy Świat 19, nastąpi uroczyste otwarcie wystaw zbiorowych Stan. Grabowskiego, Kacpra Pochwalskiego, Emila Kruchy i Stanisława Podgórskiego.

PRZEPISY DLA WIĘZIEŃ.

W Ministerstwie Sprawiedliwości wykańczany jest obecnie nowy regulamin dla więzień i domów poprawy. Regulamin określi kary dyscyplinarne, nakładane na więźniów za przekroczenia, jak kary karceru i zamknięcia w celi pojedyńczej i t. d. Specjalne przepisy regulaminu poświęcone są traktowaniu więźniów politycznych. Pozatem regulamin przewiduje dostarczanie żywności z poza więzienia, formalności związane z odwiedzaniem odsiadujących karę, sprawę lektury i t. d.

IMIGRACJA DO PALESTYNY.

W wyniku rokowań, prowadzonych od dłuższego czasu między egzekutywą sjonistyczną w Palestynie a rządem palestyńskim, rząd udzielił zezwolenia na przybycie do kraju bez przeszkód rzemieślnikom, mogącym się wykazać kapitałem 250 Ł., osobom o określonym zawodzie z kapitałem 500 Ł., oraz wszystkim innym osobom, posiadającym 1000 Ł. Oczekiwane są dalsze ułatwienia imigracyjne.

STAŁE CZEKI P. K. O.

Pocztowa Kasa Oszczędności wprowadzi niebawem doniosłą dla obiegu pieniężnego kraju inowację. Będą to stałe czeki opiewające na kwotę od 5 do 500 zł., odpowiadające poszczególnym wartościom banknotów polskich. Książeczki takie wydawane posiadaczom kont będą płatne w każdej chwili w centrali i we wszystkich filjach PKO. i będą surogatem pieniądza, przyczyniając się do zwiększenia obrotu bezgotówkowego.

DZIECKO POD SAMOCHODEM

Przed domem 29 przy ul. Białołęckiej samochód przejechał 6-letniego Zygmunta Kacprzaka (Palestyńska 8). Po nałożeniu opatrunku na złamaną lewą nogę, Pogotowie przewiozło chłopca do domu.

WYPADEK W KOSZARACH

Na sali koszar 30 p. p. w Cytadeli plutonowy Jakób Mościskier, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z rewolwerem wywołał wystrzał. Kula ugodziła w brzuch stojącego w pobliżu sierżanta tegoż pułku Heronima Polewanego. Rannego, po opatrunku przez Pogotowie, przewieziono do szpitala Oficerskiej Szkoły Sanitarnej.

POLICJANT POSTRZELIŁ POLICJANTA

W koszarach oddziału konnego p. p. przy ul. Ciepłej 13 post. Władysławowi Korzeniowskiemu, w czasie odpinania pasa spadł rewolwer Nagan. Nastąpił wystrzał. Kula ugodziła w okolicę prawego oka post. 26-letniego Leona Rydlewskiego. Pogotowie, po opatrunku, przewiozło rannego na klinikę oczną przy szpitalu św. Ducha.

WIWATY PRZEDŚWIĄTECZNE

Dwa tygodnie dzieli nas jeszcze od świąt Wielkiejnocy, a tymczasem już w niektórych dzielnicach, jak na Woli, Ochocie i Mokotowie młodociani pirotechnicy sporządzają petardy, które podkładają pod wagony tramwajowe. Następują wybuchy, które powodują chwilowy popłoch lub panikę tak wśród przechodniów jak i pasażerów w tramwajach.

ZŁODZIEJE W TRAMWAJACH

W ciągu doby ubiegłej w tramwajach linji „17", „19" i „25" okradziono trzech pasażerów. Wacławowi Tołpyckiemu (Podskarbińska 4) — portfel zawierający 200 zł. gotówką, Salomonowi Mesingerowi (Baranów, pow. Tarnobrzeg) — dwa paszporty zagraniczne i Idzie Majorowi Zylbergowi (Orentyn, wojew. Kieleckie) — portfel z dokumentami i notatkami.

PODSTĘPNA ZŁODZIEJKA

Na podwórku w domu 36 przy ul. Dobrej zjawiła się jakaś kobieta ubrana w chustkę kobieta, która zapytywała dozorczynię Franciszkę Królową, czy nie zna z pośród lokatorek takiej, któraby poszukuje jakiejkolwiek pracy. Dozorczyni skierowała nieznajomą do lokatorki Marji Pawlakowej, o której wiedziała, że poszukuje zajęcia. Po kilkuminutowej rozmowie Pawlakowa zrozumiała, że otrzyma za pośrednictwem nieznajomej posadę. Dopiero po wyjściu tej kobiety Pawlakowa przekonała się, że była to złodziejka, gdyż skradła ona leżący na szafce woreczek zawierający 21 zł.

WZMOŻONA DZIAŁALNOŚĆ ZŁODZIEJÓW

Z powodu ożywionego ruchu w handlu, wskutek nadchodzących świąt Wielkanocnych, w niektórych sklepach, w pewnych godzinach zwiększa się liczba kupujących. Korzystają z tego złodzieje t. zw. „szopenfeldziarze", którzy kradną, szczególnie w sklepach z manufakturą. W ciągu ubiegłej doby zameldowano trzy tego rodzaju kradzieże.

TEATRY

Teatr Wielki daje dziś po raz drugi arcydzieło Wagnera „Zmierzch Bogów", pod batutą p. Adama Dołżyckiego i z udziałem świetnych premjerowych odtwórców ról naczelnych.

W niedzielę wiecz. będzie grana opera Verdiego „Aida".

Teatr Narodowy. Dziś ukaże się po raz 132-gi (4-ty po wznowieniu) wspaniały dramat Zorilli „Don Juan" w tłumaczeniu Stanisława Miłaszewskiego, w reżyserji dyr. Chaberskiego i we wspaniałych dekoracjach prof. Wincentego Drabika.

Jutro o 4-ej po poł. po raz ostatni w sezonie, grana będzie świetna komedja Oskara Wilde'a „Brat Marnotrawny" w obsadzie premjerowej.

Jutro wieczorem „Pan Jowialski". Pod kierunkiem dyr. Solskiego odbywają się pełne próby sztuki Stanisława Szpotańskiego „Król Stefan Batory".

Teatr Nowy. W dalszym ciągu gra komedję Jerzego Szaniawskiego „Adwokat i Róże".

Teatr Letni. Codziennie gra komedję Stefana Krzywoszewskiego „Panienka z dancingu".

W niedzielę o 4-ej po poł. po cenach zniżonych krotochwila St. Kozłowskiego „Polka w Ameryce".

Teatr Polski gra codziennie komedję Hemara „Dwaj panowie B.".

Teatr Mały gra codziennie „Miłość bez grosza" Stefana Kiedrzyńskiego. Jutro o godz. 12 w poł. po cenach zniżonych sztuka „Pociąg—Widmo", o godz. 4 po poł. po cenach zniżonych „Murzyn Warszawski".

MUZYKA

RECITAL FORTEPIANOWY

Obdarzona zdolnościami kompozytorskiemi młoda pianistka polska Stefanja Allina daje swój pierwszy recital fortepianowy w sali Konserwatorjum we wtorek, 19 b. m. Wielokrotne występy tej artystki w Berlinie, Wiedniu, Pradze, a ostatnio w Nowym Jorku przeszły pod znakiem wielkiego powodzenia artystycznego. — Na koncercie tym artystka wykona własne kompozycje oraz utwory Francka, Bussoniego, Poulensa i in. Bilety sprzedaje Orbis, Marszałkowska 98.

ROSYJSKI ZESPÓŁ BAŁAŁAJKOWY

W niedzielę i poniedziałek 17 i 18 b. m. w sali Konserwatorjum dwukrotnie wystąpi z różnym programem świetny rosyjski zespół artystyczny bałałajkowy, który urozmaiconemi produkcjami na poprzednich występach zdobył sobie wielką popularność. W programie szereg nowych romansów cygańskich oraz charakterystyczne pieśni urozmaicone tańcami, wykonanemi w efektownych kostjumach. Bilety wcześniej do nabycia w Orbisie, Marszałkowska 98.

———

SKŁADKI.

Dla p. R. G. będącego w bardzo trudnem położeniu złożyła p. H. Szlagowska z Wełny 20 zł.

CENA NUMERU w Warszawie i na warszawskich dworcach kolejowych **20 groszy.** Przedpłata miesięcznie w Warszawie i na prowincji 4 zł. 50 gr. zagranicą—zł.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wysokość 1 milim. lub za jego miejsce: **przed tekstem** (układ 4-szpaltowy) 70 gr. **w tekście** (układ 4 szpaltowy) 90 gr. wzmianki 1 zł. 50 gr. Za tekstem (układ zwyczajne) **układ 8 szpaltowy** 30 gr. **Drobne** za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50% taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantayjne skośne) o 50% drożej.

Ogłoszenia przyjmuje się tylko za gotówkę.

Adres Redakcji, Administracji i Ekspedycji **Krak. Przedm. 71.** Telefon **Redakcji 503-39. Administracji 240-15.**

Redaktor Naczelny BOLESŁAW SZCZEPKOWSKI.

Redaktor odpowiedzialny i kier. literacki LEON RADZIEJOWSKI. Wydawca: Dom Prasy Katolickiej, Sp. z o. o.

Drukarnia Archidjecezjalna (Domu Prasy Katolickiej).